Nr 192. Kraków, Wtorek 27 Kwietnia 1909. Rok XXVIII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi** „N. Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Samiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscowa prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Hesselsa. — **W Jarosławiu** A. Gucmann. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (przyjmuje pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h.od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przed nową sesyą.

Korespondent nasz pisze nam z Wiednia pod datą 26 b. m.:

Według wszelkiego prawdopodobieństwa przebieg rozpoczynającej się jutro sesyi Rady państwa będzie spokojny. Rząd nie rozporządza wprawdzie zwartą większością, ale nie ma też w Izbie zorganizowanej opozycyi. Próba takiej koalicyi antirządowej nie udała się. Z początku miały ją utworzyć wszystkie stronnictwa słowiańskie, z wyjątkiem Polaków, i socyaliści. Taka koalicya opozycyjna okazała się odrazu niemożliwą, nawet luźniejsza kooperacya klubu socyalistycznego z „Unią słowiańską" natrafiła w praktyce na trudności, mimo że obie grupy miały jeden i ten sam cel: usunięcie gabinetu bar. Bienertha.

W czasie czterotygodniowej przerwy parlamentarnej, opozycya doznała dalszego osłabienia przez oderwanie Chorwatów od „Unii słowiańskiej". Jak wiadomo narady Chorwatów i Włochów, prowadzone pod egidą rządu, doprowadziły do kompromisu, przedstawiającego dla Chorwatów, walczących, jak p. Biankini wywodzi, 400 lat o uznanie języka w Dalmacyi, ogromną zdobycz narodową. Z wyjątkiem kilku większych miast portowych, język włoski został zupełnie usunięty i w całym kraju wprowadza się zarówno w wewnętrznej, jak i zewnętrznej służbie wyłącznie język chorwacki.

Przyczyny tego zwrotu rządu na korzyść Chorwatów są rozmaite. Powszechne prawo głosowania pozbawiło Włochów w Dalmacyi tej uprzywilejowanej reprezentacyi, jaką mieli dawniej i w następstwie wiele przyczyniło się do utraty ich uprzywilejowanego stanowiska w administracyi kraju. Głównie zaś względy polityki zagranicznej przyspieszyły ten zwrot na korzyść Chorwatów. Przesilenie bośniackie przypomniało sferom miarodajnym ważne znaczenie Dalmacyi i konieczność zaspokojenia życzeń jej ludności. Pomijając jednak przyczyny pozostaje fakt niespodziewanie korzystnego dla Chorwatów uregulowania kwestyi językowej w Dalmacyi, co wyklucza ich opozycyę przeciw obecnemu rządowi. Przez to jednak „Unia słowiańska", której organizacya już pierwej chromała, straciła faktycznie czwartą część swoich członków, choćby nawet Chorwaci formalnie z niej nie wystąpili.

W tej chwili ukształtowanie stronnictw w Izbie wobec rządu nie jest jasne, ale zmiany, które się dokonały są, bądź co bądź dla gabinetu korzystne. Najpoważniejsze niebezpieczeństwo grozi rządowi ze strony Czechów, którzy jednak dotychczas nie mogą się zgodzić na wspólną taktykę. Obstrukcyę uważają prawie wszyscy posłowie czescy za szkodliwą i nie prowadzącą obecnie do celu, lecz na tem kończy się też zgodność zapatrywania. W najważniejszej i zasadniczej dla Czechów kwestyi traktowania przedłożeń językowych bar. Bienertha, toczy się teraz w prasie czeskiej ożywiona dyskusya, świadcząca o wielkiej różnicy zapatrywań stronnictw. „Narodni Listy" rejestrują liczne protesty, jakie wpłynęły do Wydziału krajowego przeciw przedłożeniom językowym rządu i przeciw traktowaniu ich w parlamencie centralnym.

Pismo to domaga się zwołania wielkiego zgromadzania manifestacyjnego wszystkich posłów czeskich do Pragi celem zaprotestowania przeciw projektowi językowemu bar. Bienertha i udaremnienia odesłania przedłożeń choćby do komisyi. Natomiast w organie p. Kramarza „Deň" wywodzi prezes komitetu wykonawczego p. dr Skarda, że i on wprawdzie uważa te projekty językowe za niemożliwe do przyjęcia, ale właśnie w interesie sprawy leży dyskusya w Radzie państwa, aby wszystkich przekonać o brakach ustawy i o kompetencyi Sejmu dla uregulowania kwestyi językowych. Radykalne stronnictwa czeskie są przeciwne dyskusyi nad projektem językowym w Radzie państwa.

Wszystko to świadczy o wielkim chaosie w obozie czeskim, tak że dziś trudno przewidzieć czy starania o koncentracyę wszystkich stronnictw czeskich mają jakiekolwiek widoki powodzenia. Nie jest ono przecież wykluczonem, ponieważ słychać, że rząd nie zamierza forsować sprawy językowej, lecz główną wagę przywiązuje do załatwienia szeregu ustaw, o których już wspomnieliśmy, jak aneksya, umowa z Turcyą, sanacya finansów krajowych, traktat handlowy z Rumunią, prowizoryum budżetowe itp. W Kołach poselskich twierdzą, że plan ten uda się mimo oczekiwanej opozycyi, i opierają ten optymizm na pewności, że nie będzie już więcej obstrukcyi, tamującej wszelką pracę parlamentarną. Liczą na spokojną i rzeczową pracę parlamentu. W krótce przekonamy się, czy te nadzieje się czasem spełnią. *Sz.*

Po zwycięstwie.

Młodoturecka armia zajęła Konstantynopol, w którym wszechwładnym panem nie jest w tej chwili sułtan Abdul Hamid, lecz Szefkel pasza. Zwycięstwo Młodoturków nie może być jednak zupełnem, dopóki nie będą spełnione 2 zadania: rozstrzygnięcie kwestyi panowania, lub detronizacyi sułtana Abdul Hamida, i uspokojenie ludności w posiadłościach azyatyckich.

Co stało się i co stanie się z sułtanem Abdul Hamidem — jest do tej chwili zagadką. Zdaje się tylko rzeczą pewną, że stary sułtan żyje i znajduje się, opuszczony przez większą część służby i haremu, w pałacu swoim w Ildiz-kiosku. Jest on w tej chwili więźniem armii młodotureckiej. Konstytuanta jeszcze nie powzięła decyzyi, co z nim zrobić. Widoczne są wahania i wątpliwości, czy lepiej trzymać go pod czujną strażą „konstytucyjną" w Ildiz-kiosku, czy wysłać go na wygnanie, gdzie gotów znowu nawiązać intrygi z reakcyonistami.

Rzezie i rokosze w posiadłościach azyatyckich są fatalnym wprost objawem dla rządów młodotureckich. Armia młodoturecka dała dowody znajomości sztuki wojennej, wielkiej karności, ale jest liczebnie zbyt słabą, aby zapanować na olbrzymich przestrzeniach azyatyckich posiadłości, gdzie fanatyzm i reakcya niewygasające mają źródło.

— Walki w Skutari, o których wczoraj doniesiono, zdają się świadczyć, że nowemu rządowi z tej strony bardzo poważne grozi niebezpieczeństwo.

Tel. „Nowej Reformy" z 27 kwietnia.

Szefket o sytuacyi.

Wiedeń 27 kwietnia.

Korespondent „Neue Fr. Presse" w Konstantynopolu ogłasza rozmowę z naczelnym wodzem armii macedońskiej Mahmudem Szefketem paszą. Na zapytanie, co się stanie z sułtanem, opowiedział:

— „Sułtan nie będzie usunięty przez armię. Ja w proklamacyi oświadczyłem, że przybyłem z armią tylko po to, aby przywrócić dyscyplinę w wojsku, co się też udało. W Ildizie nie ma już więcej uzbrojonego wojska. Wszyscy złożyli broń. Dwa bataliony Anatolczyków uciekły, ostatnie dwa bataliony złożyły broń.

— Moja misya będzie w trzech dniach ukończona, poczem wraz z armią wrócę do Macedonii — dodał Mahmud Szefket pasza.

— „Gabinet Tewfika podał się do dymisyi. Co dalej się stanie, będzie rzeczą nowego gabinetu, który zgromadzi środki i wybierze drogi, aby strzedz konstytucyi przed powtórzeniem się podobnego zamachu, jak w dniu 13 kwietnia.

Na zapytanie, co się stanie z uwięzionymi żołnierzami odpowiedział Szefket pasza:

„Ci po większej części będą ułaskawieni. Natomiast przywódcy i ci, którzy ich podburzyli, będą ukarani, stosownie do winy, jedni powieszeni, albo skazani na więzienie.

— A gdyby się okazało, że sułtan jest współwinnym — zapytał korespondent.

— Tego już ja, rzekł Szefket jako żołnierz, nie mogę rozstrzygać, tylko parlament z przyszłym gabinetem.

Mimo tych oświadczeń Mahmuda Szefketa paszy, utrzymuje „N. Fr. Presse", rzekomo na podstawie informacyj z kół miarodajnych, że **usunięcie sułtana nastąpi** w najbliższych dniach.

Czy sułtan ustąpi?

Frankfurt, 27 kwietnia.

„Frankf. Ztg." donosi z Konstantynopola:

Enver bej i Niazi bej udali się wczoraj po południu do sułtana, aby imieniem armii i narodu **doradzić mu ustąpienie.** Nikt z rąk obecnego sułtana nie chce przyjąć misyi utworzenia nowego gabinetu.

Konstantynopol 27 kwietnia.

Resztki garnizonu w Ildizie poddały się dopiero w niedzielę i to za radą naczelnego komendanta Ildizu, Memduha paszy, który szablę swą posłał Szefketowi paszy. To poddanie się garnizonu było hasłem dla całej służby do opuszczenia swego pana. **Wszyscy uciekali:** eunuchy, lokaje, adjutanci, kucharze i t. d. Cały kompleks pałaców w Ildizie sprawia teraz wrażenie cmentarza.

Tam, gdzie dawniej przystęp był niemożliwy, dziś każdy może wejść bez przeszkody. — Nigdzie niema straży. W całym pałacu znajduje się zaledwie 60 ludzi, w tem część haremu sułtana.

Wielki wezyr był wczoraj do godziny 7 rano w pałacu sułtana. Abdul Hamid miał wyrazić życzenie, że na wypadek pozbawienia go tronu, chce udać się na Cypr i skończyć tam życie, jako człowiek prywatny.

Londyn, 27 kwietnia.

„Times" przemawia dziś w imieniu tradycyj monarchistycznych za utrzymaniem sułtana na tronie.

Londyn, 27 kwietnia.

Dzienniki donoszą: Na wczorajszem, tajnem posiedzeniu zgromadzenia narodowego, odczytano pismo Mahmuda Szefketa paszy, w którym tenże prosił, aby nie podejmowano na razie żadnej decyzyi co do sułtana i pozostawiono mu wolną rękę. Zgromadzenie się na to zgodziło.

W Azyi Mniejszej.

Konstantynopol, 27 kwietnia.

Ze Smyrny donoszą, że wojsko tamtejsze, po zdobyciu koszar w Selimie, w których było 3500 żołnierzy, przyłączyło się do Młodoturków.

Zjazd słowiański w Petersburgu.

W ciągu ubiegłego tygodnia obradował w Petersburgu zjazd delegatów rosyjskich stowarzyszeń słowiańskich. Po całorocznej akcyi neosłowiańskiej, prowadzonej przez grono ludzi w zupełnie szczerych intencyach popchnięcia Rosyi na drogę polityki słowiańskiej, zjazd ten miał być, niejako próbą pojętności działaczów rosyjskich rozmaitego autoramentu w rzeczach słowiańszczyzny.

Otoż z góry już stwierdzić należy, że próba ta wypadła ujemnie. Większość uczestników zjazdu nie stanęła na wyżynie inicyatorów ruchu neosłowiańskiego i nie okazała należytego zrozumienia dla zmienionych obecnie tak gruntownie zadań polityki rosyjskiej.

Już na początku obrad okazało się, że znaczna część uczestników zjazdu pragnęłaby uczynić z niego czczą demonstracyę przeciw Austryi. Szereg reakcyjnych mowców wykazywał że najważniejszą obecnie sprawą słowiańską jest — autonomia Bośni i Hercegowiny...

Dopiero dzięki energicznym wystąpieniom lewicy ze znanym prof. Pogodinem na czele, udało się przekonać ogół, że obok autonomii Bośnii jest jeszcze inna nie mniej dla Słowiańszczyzny ważna autonomia — mianowicie Polski.

Białym krukiem wśród nacyonalistów rosyjskich, wśród których gardłowali najbardziej tacy panowie, jak Wiergun i Filewicz, był publicysta Szarapow, którego wielki referat o stosunku Niemiec do Słowiańszczyzny stworzył właściwy grunt do dalszych obrad. W referacie tym stanął Szarapow na stanowisku zdecydowanego antagonizmu Niemiec wobec Słowiańszczyzny wysnuwając stąd wniosek, że Rosya chcąc oprzeć się naporowi germańskiemu, musi zmienić ową politykę wobec narodów słowiańskich w kierunku ich równouprawnienia. Jako pierwszą, od której Rosya tę zmianę rozpocząć powinna, wskazał Szarapow Polskę.

Dyskusya nad tym referatem była bardzo długą i burzliwą. Najbliżsi kombatanci Szarapowa w rodzaju Hurki, lidwalczyka, zwalczali go ostro za jego antygermanizm, dowodząc, że Rosya powinna żyć w przyjaźni z Niemcami, ponieważ są one najpotężniejszem państwem w Europie.

Ostatecznie po długich targach, które chwilami przemieniały się w kłótnię zgoła ordynarną, wybrano ściślejszą komisyę dla zredagowania uchwał, które by zjazd uchwalił. Komisya ta pracowała bardzo pilnie przez całą dobę niemal, aż ostatecznie wysmażyła następujące rezolucye:

„1) Zjazd uznaje, że wzmocnienie Rosyi jest rękojmią rozwoju wszechstronnego wszystkich narodowości słowiańskich; 2) Słowianie powinni dążyć, aby Bośnia i Hercegowina otrzymały zupełne równouprawnienie; 3) na półwyspie Bałkańskim należy rodzielić sfery wpływu Rosyi i Austryi, co wpłynie na utworzenie przyszłego związku bałkańskiego; 4) sprawy polityki słowiańskiej w Rosyi powinny być rozstrzygane zgodnie z aspiracyami narodu rosyjskiego; 5) zaniechanie zatargów słowiańskich i rozstrzyganie ich na zasadzie przyznania równych praw każdej narodowości; 6) w szczególności zjazd oświadcza się za rewizyą na wymienionym gruncie stosunków rosyjsko-polskich w Rosyi i na Rusi zakordonowej; 7) zjazd uznaje, że słuszne rozwiązanie sprawy polskiej powinno być pierwszym krokiem do zapoczątkowania polityki słowiańskiej Rosyi u siebie w domu. Z tego względu naród polski powinien uzyskać w jak najszybszym czasie, w granicach etnograficznych, samorząd miejscowy ziemski i miejski, z zabezpieczeniem praw ludności rosyjskiej; 8) w zakresie polityki międzynarodowej zjazd oświadcza się za utrzymaniem porozumienia anglo-francusko-rosyjskiego, jako środka najodpowiedniejszego do rozwiązania sprawy słowiańskiej. Poza tem uchwalono utworzyć Izbę handlową rosyjsko-słowiańską i urządzić w czasie najbliższym zjazd i wystawę wszechsłowiańską".

Dyskusya plenarna nad temi rezolucyami przeciągała się znowu bardzo długo. Kadeci z Milukowem na czele, domagali się przyznania Polakom autonomii w granicach etnograficznych i zupełnego równouprawnienia w całem państwie. Reakcyoniści z Filewiczem, Kułakowskim, Sobolewskim i innymi wzdragali się natomiast przyjąć nawet tak skomne żądanie, jak wprowadzenie do Królestwa Polskiego samorządu ziemskiego i miejskiego. Ostatecznie wnioski komisyi z drobnemi poprawkami przyjęto.

Wrażenie tych uchwał było w całej prasie rosyjskiej ujemne. Wogóle zjazd żadnego zainteresowania w szerszych kołach społeczeństwa rosyjskiego nie budził. Dzienniki ograniczały się tylko do podawania krótkich notatek o zjeździe i jego uchwałach. Niektóre zaś mówiły o nim przeważnie z drwinkami. Przodowały zaś w takiem oświetlaniu zjazdu „Nowoje Wremia" i — rzecz charakterystyczna — wysoce oficyalna „Rossia".

W prasie polskiej uchwały zjazdu wywołały naturalnie wrażenie jak najgorsze. Nawet organ p. Dmowskiego, właściwego twórcy neoslawizmu polskiego, „Głos Warszawski", poddaje ostrej krytyce uchwały zjazdu w sprawie polskiej, i wykazawszy ich nieszczerość i niedostateczność, dochodzi do wniosku, że panslawiści, uchwalając żądanie autonomii dla Bośnii, a dla Polski rezerwując tylko samorząd ziemski i miejski z zabezpieczeniem praw rosyjskich wedle klucza 1 Rosyanin = 25 Polakom, dowiedli, że niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli, że „obok tradycyjnej obłudy w panslawistach, żyje jedynie tradycyjna do nas nienawiść".

Jednem się tylko pociesza „Głos warszawski" w całym tym zjeździe, a mianowicie tem, że przebieg jego udowodnił, iż „dziś niepodobna dotknąć polityki słowiańskiej, pomijając lub obchodząc sprawę polską", tak dalece, iż nawet panslawiści rosyjscy, którzy zebrali się dla celów zupełnie innych, nie mogli ominąć sprawy polskiej ani w obradach, ani nawet w uchwałach.

Wobec faktu jednak, że zjazd wykazał w tych właśnie „polskich" uchwałach swoich „tradycyjną do nas nienawiść" nie jest zbyt wielką... pociechą.

Szubienice w Sebastopolu.

Były poseł do rosyjskiej Dumy, Lomtatidse, znajdujący się obecnie w szpitalu więziennym w Sebastopolu napisał po kryjomu do redakcyi „Berliner Tageblattu" list, który wysłany został na los szczęścia, ale dostał się na miejsce przeznaczenia. List ów zawiera tak wstrząsające szczegóły, widziane przeważnie przez piszącego na własne oczy, że godzi się je przytoczyć dla dalszej charakterystyki piekła rosyjskich więzień.

„Nie mogę tutaj wszystkiego opisać — powiada autor listu — pragnę tylko opowiedzieć, jak się tutaj odbywają tracenia skazanych na szubienicę. Tracenia mamy tutaj „en masse" — 70 od maja ubiegłego roku — zaś 15 skazańców czeka na śmierć, gdy 90 więźniów spotka ten sam los. To wszystko w jednej, jedynej gubernii tauryjskiej. Przeważna część skazańców, to pospolici zbrodniarze, którzy są tchórzami i mdleją pod szubienicą.

„Wieszanie odbywa się na podwórzu szpitalnem w odległości 5 metrów od mojego okna. Wieczorem około godz. 7 rozpoczyna się pod młodą gruszą robota około szubienicy i przez całą noc muszę być świadkiem tych przygotowań. Skazani na śmierć czekają zwykle przez kilka miesięcy na wykonanie wyroku. Co noc ogarnia ich obawa, że właśnie przyjdzie kolej na nich, to też nie śpią całą noc i dopiero nad ranem zapadają w głęboki sen na cały dzień, budząc się jednakże za lada odgłosem".

Od czasu do czasu rozlega się w więzieniu głos: „Ratujcie! Chcą mnie powiesić!" Wtedy budzi się całe więzienie i napełnia groźnemi okrzykami i uderzeniami w drzwi celi. Gdzieś tam w odległej celi śpiewa ktoś marsz pogrzebowy. Okazuje się, że to był fałszywy alarm Ale nikt nie śpi, gdyż władza zaprowadza po-

---

JERZY ŻUŁAWSKI.

Jak Don Quixote pogodził Hamleta z Don Juanem.

3 (Ciąg dalszy.)

„Ale nie o to idzie. — Były chwile, kiedy trzymając jej dłonie, ja nie myślałem nawet o pocałunku jej ust. — Patrzyłem na nią tylko, jak gdyby ze światła samego była stworzona. I wszystko, co w duszy mojej było światłego, szło na nią przez oczy moje. Zapomniałem o tem, jaka jest; widziałem ją taką, jaką ja mieć ją chciałem. Piękna była, ale ja ustroiłem ją jeszcze we wszystko, co jest już nieziemskie — tak, ażebym ukląknąć mógł przed nią i modlić się do niej, jak do Maryi, na tęczy jakiejś nad szerokiemi wodami zjawionej!...

— Szaleńcze! szaleńcze!

— Zapewne, ale gorszem jeszcze szaleństwem było to, żem począł w niej szukać potwierdzenia swojego o niej snu, żem wyciągnął ręce i chciałem dotknąć tęczy i mgły, z własnego serca wysnutej i całą moc swą wysilałem na to, ażeby mgła i tęcza rzeczywistością się stały. A ona przecież była z ciała i z krwi...

„I zaczęła się walka, dziwna, zajadła walka między nami, równie dla niej niepojęta, jak straszna i bolesna dla mnie. Kochaj mnie taką, jaką jestem — mówiła ona. — Bądź taka, jaką ja cię kocham! — wołałem ja całą swą istotą. I oto wyszedłem z tej walki zwycięzcą, bo żyję tu samotny, a ona jest daleko, lecz takim zwycięzcą, który nic już nie ma...

„Przyszło mi naprzód na myśl, że ona mnie kocha przeto, iż jam jest królewic i przyszłość sławną mam przed sobą. Podeptałem tedy królewskość swoją nogami, pozwoliłem dworakom śmiać się ze siebie i czyny swoje naprzód jak ptaki spłoszyłem, aby mi głowy nie wieńczyły przed jej oczyma... I tak, zrazu udając się tylko za lichego, chciałem, aby mnie ona bez wartości mojej kochała, jakby człowieka można było oddzielić od tego, co znaczy!

„A gdy przetrwała tę próbę zwycięsko, nic mi ze serca swego nie ujmując, obawiać się począłem, że podstęp mój spostrzegła i dlatego tylko nie odwróciła się odemnie. Któż to opowie, jakich ja używałem środków, aby się przekonać, czy ona mnie kocha bez względu na to, jaki ja jestem — a przecież wymagałem równocześnie, aby ona była — cudem! Obłędne samolubstwo miłości!

„A potem straciłem na prawdę w tym codziennym wysiłku całą moc czynu. Rzeczy, których pragnąłem dawniej gwoli im samym, zrosły mi się z nią tak, że nie umiałem ich już chcieć poza nią. Bo mimo wszystko, mimo wszystko, ona stała mi się rzeczą pierwszą i najważniejszą, a wreszcie jedyną. Kochałem ją.

„A każdy dzień przekonywał mnie tymczasem, że ona nie jest taka, jaką ja sobie wymarzyłem. Nie znaczy to, aby były w niej niedostatki: takiej kobiety, jaką ja sobie w niej wymarzyłem, niema wogóle i nie może być. — Rozumiałem to dobrze, a przecież nie mogłem się z tem pogodzić. Gdybym ją był przestał kochać, gdybym ją był mniej kochał wreszcie, ale to było niemożliwe. Sen o niej wrósł mi już w duszę i w krew, a im jaśniej widziałem, że sen to tylko był i nieziszczalny, tem bardziej wszystkie siły wytężałem, aby zrobić rzecz niepodobną: aby ona była ciałem mojego snu. Nie istniało już dla mnie nic poza tem strasznem, nierozumnem pragnieniem, którem broniłem się jeszcze przed utratą wiary jakiejś najświętszej, jakiegoś ukochania jedynego...

„Nie byłem dla niej dobry; zamęczałem ją i dręczyłem, smagałem ją czasem ironią straszną, gorzką, kłułem szyderstwami, które mnie samemu serce rozkrwawiały, albo gnębiłem pozorną obojętnością wtedy, kiedy wszystko we mnie rwało się ku niej, ku ustom jej, ku jej dłoniom i kolanom.

„Dlaczego to robiłem — bo ja wiem? Zdawało mi się może, iż przez to umęczenie zmuszą ją do objawienia przedemną jakiejś najwyższej, nieludzkiej już iście strony duszy, przed którą ja olśniony padnę na kolana, a w rzeczy zabijałem w niej tylko wszystko, co było śmiechem, pogodą i radością życia.

„Cierpiałem ja sam, to prawda, ale dzisiaj, gdy myślę o tem, to dziwię się, jak ona mnie kochać musiała, że znosiła to wszystko... I były nawet chwile, kiedy dłonią dobrą i słowem anielskiem uspokajała we mnie tę dziwnie złą rozterkę i wtedy — na jedno mgnienie oka zapominałem znowu o wszystkiem, kromia tego jednego, że ją kocham i przypadałem stęsknionemi usty do jej kolan błogosławionych i śniłem napowrót rozkoszny, a tak rozpaczliwie mi drogi sen upojenia i złudy, aby za chwilę powstać z tem większą nierozumną goryczą w sercu i mścić się na niej, niewinnej — za to, że śniłem raz jeszcze — i lękać się zarazem, że sen to już może był ostatni...

„Ona nie rozumiała tego wszystkiego i kładła to na karb choroby... Ha, ha! wszak sądzono już wówczas powszechnie, że jestem chory, że mam melancholię, zmysłów duszych pomieszanie, podczas gdy ja byłem jeno szalony pragnieniem doskonałości, jakiej pono niemasz na ziemi. A jej nieszczęściem było, że na nią właśnie padł mój wybór, że w niej zapragnąłem to wszystko zobaczyć, za czem dusza moja tęskniła..."

Odetchnął głęboko, a po chwili zaczął znów mówić dalej — głosem bezdźwięcznym i jakgdyby pod przymusem tylko wspomnieniu echo dającym:

— Unikał mnie cały dwór; służalcy zwracali się do mnie z obłudnem politowaniem, — stryj mój przestał się mnie obawiać; odbiegli mnie wierni towarzysze, oglądając się za innym junakiem, coby ich powiódł w te kraje i ku sławie onej, którą ja przecież niegdyś oczom ich pokazałem.

„A Ofelja widziała już teraz naprawdę, że moc moja karleje, że marnieją siły i łamie się duch i pragnęła zagrzać do dawnych zamysłów, do czynów — i pokazywała czasem ręką odległe wybrzeża Norwegii i mówiła o skrzydlatych zwycięskich łodziach, pełnych ciężaru zbroić na mocarnych ramionach, jakgdybym ja jeszcze naprawdę mógł je tam powieść i zwyciężać! — „Weź się do czynu!" — mówiła — i miała słuszność, jeno że ja już do czynu nie byłem zdolny...

„Wreszcie posmutniała i zauważyłem, że poczyną mnie unikać. Sądziła widocznie, że to jej miłość mnie zabija, a może przejrzawszy ostatecznie moją nicość, straciła nadzieję, abym ja, duma niegdyś całego królestwa, mógł mieć jeszcze jakąkolwiek wartość dla niej, córki mojego dworaka... A nawet z pewnością tak było bo pamiętam, że raz, gdym ją zaszedł w jakiejś, pałacowej galeryi i spytał znienacka, dlaczego mnie unika, mówić naprzód jęła — w zamieszaniu — że nieszczęściem pono jest mojem i że się cofa dla mojego dobra, ale kocha mnie zawsze, i jeżeli ja ocknę się napowrót i stanę znowu tem, czem być obiecywałem, to ona pójdzie za mną wszędzie — (to znaczy na tron! Don Juanie) — lecz teraz ze mną widywać się nie może, bo to wszystko jest tak beznadziejne i ostatecznie... psuje tylko w oczach dworu jej dobrą sławę i cześć dziewczęcą!

„Odpowiedziałem jej coś niezmiernie gorzkiego, nie pomnę już co, ale to pamiętam, że gdy przyszła ku mnie nazajutrz, oczy miała zapłakane i dłoń jej drżała, w której podawała mi pamiątki drobne, w ostatnich czasach odemnie otrzymane.

— Nie kochasz mnie już, książę, — powiedziała, — a więc weź napowrót to wszystko, co miałam od ciebie i zapomnij... — Mówiła jeszcze długo, różne rzeczy, aż w końcu przyznała się, że przed kilku dniami prosił ojca o jej rękę baron Rosencrantz, który znał ją już pono dawniej, nim ja zwróciłem był na nią uwagę. (Dok. nast.)

rządek: katuj więźniów, ażeby zaś nie krzyczeli, zatyka im usta.

Ale nadchodzi rzeczywiste tracenie. Wiadomość o niem szybko się rozchodzi, widać bowiem, jak dozorcy przynoszą trumny. Z liczby ich dowiadują się więźniowie, ilu ich pójdzie na szubienicę. Policya wchodzi do celi, rzuca się na skazańca i przykrywa mu poduszką głowę, ażeby nie było słychać jego nieludzkich krzyków. Skazańcy bronią się rozpaczliwie — rychło jednakże ulegają. Skazańcowi, uwolnionemu z kajdan, wiążą ręce i nogi, bijąc go przez ten czas brutalnie, zatkawszy poprzednio ofierze usta. Potem niosą go do biura i rzucają w kąt na podłogę. Tutaj skazaniec czeka do rana.

Gdy szubienica jest gotowa, straż wprowadza skazańca, a raczej niesie go. Pod słupem stoi szafka, na niej zaś stołek — obydwa sprzęty wypożyczone ze szpitala. Kat zakłada stryczek na szyję więźniowi, który stoi na stołku, pomocnik wyrywa stołek z pod nóg wiszącego i ciało jego drga konwulsyjnie w powietrzu przez długi czas. Więźniowie w swoich celach podnoszą okropny hałas — po którym władza „zaprowadza spokój".

Więźnia Sasonowa — nie tego, który zamordował Plehwego — wywleczono w nocy z celi, ażeby go powiesić. Sasonow zapewniał, że strażnik więzienny wywołał innego skazańca — ale to nic nie pomogło. Sasonowa skatowano, związano i rzucono w biurze na podłogę. Dopiero nazajutrz wykazała się pomyłka, skutkiem czego Sasonowa odprowadzono napowrót do celi. Skazano go później na dożywotnią katorgę.

Lomtatidze, beznadziejnie chory na gruźlicę, prosił, ażeby go umieszczono w szpitalu miejskim. Zarząd więzienia po wielu pisaninach przychylił się do tej prośby, ale pod warunkiem, że chory będzie płacić miesięcznie 90 rubli na utrzymanie w szpitalu żandarma. Prócz tego lekarz więzienny zażądał dla siebie 90 rubli miesięcznie, jako osobiste honoraryum.

Szeik-ul-islam.

Ile razy pojawi się wiadomość o możliwej, lub postanowionej bądź przez Młodoturków, bądź przez parlament detronizacyi sułtana, zawsze w takiej wiadomości jest wzmianka o szeiku-ul-islam, który w sprawie tej ma wydać „fetwę", to jest detronizacyę potwierdzić. Wogóle w związku z każdym prawie ważniejszym faktem, wymieniany bywa prawie zawsze szeik-ul-islam, co wskazuje na to, że urząd jego jest bardzo ważny i obejmuje wielki zakres działania. I tak jest rzeczywiście.

Szek-ul-islamat, który w tragedyach sułtanów odgrywa tak wielką rolę, jest specyficznym utworem osmańskiego islamizmu. Kalifaty arabskie nie znały tej najwyższej władzy kościelnej. W prawdzie pod panowaniem dwóch kalifów arabskich, Haruna i Majmuna, dwa razy tytuł szeika-ul-islam nadany został muftiemu Bagdadu, ale w obu wypadkach był to wyłącznie tytuł honorowy, a nie urząd. Za panowania sułtanów osmańskich (tureckich) byli aż do czasu Mohammeda II. Zdobywcy obaj „kadiaskerowie", to jest sędziowie krajowi i wojskowi Anatolii i Rumelii, najwyższą instancyą we wszystkich sporach świeckich i kościelnych. — Gdy Mohammed II zdobył Konstantynopol, zamianował muftiego, osadzonego w tem mieście, szeikiem-ul-islam i nadał mu władzę nad obu kadiaskerami. Ale dopiero Sulejman, prawodawca i pierwszy kalif islamu osmańskiego nadał szeik-ul-islamatowi właściwe cechy najwyższej władzy kościelnej w państwie.

Szeik-ul-islam, który jest zarazem muftim Konstantynopola, posiada następujące tytuły honorowe: „mufti olenam" — doradca ludzi; „mesnad-niszini fetwa" — oparty na poduszce fetwy; „basriulumi", morze nauki; „aalem ol ulema" — uczony nad uczonymi, tudzież „sadr es su dur" honorowa siedziba prawa. Za czasów Sulejmana należeli do szeik-ul-islamatu także wyżsi ulemowie stolicy, obaj sędziowie Rumelii i Anatolii, szeik-ul-islam kiajassi, to jest zastępca szeika a zarazem zarządca dóbr jego, wreszcie „fetwa-emini", to jest intendant fetwy. Wyraz „fetwa" znaczy: odpowiedź. W biurze fetwa-eminiego dawane bywają odpowiedzi na pytania, przedkładane najwyższej władzy kościelnej. Pytania te muszą być tak sformułowane, ażeby odpowiedź na nie mogła brzmieć tylko: „Olur", albo: „Olmas" — to znaczy: „Stać się może", albo: „Stać się nie może". Istnieje także trzecia odpowiedź: „Bilmen" — „nie wiem", co jest równoznaczne z zaprzeczeniem. Udzielana bywa bardzo rzadko. A kiedy chodzi o fetwę w sprawach sułtana, wtedy odpowiedź: „Olur" znaczy zwykle detronizacyę lub śmierć.

Fetwa była zawsze po naradzie udzielana w „dywanie" (biuro rady). Jej nagłówek brzmi: „Min hu Taufik" — od Niego (Boga) pochodzi kierownictwo". Formułowa końcowa jest równie zawsze jednakowa: „Allah aalim (Bóg wie lepiej) Ketebehual fakir" (ciebie zapisał ubogi). Tu następuje podpis szeika-ul-islam z dodatkiem: „Af wan hu" — „Bóg niech mu przebaczy". Jeżeli pytanie odnosi się do kwestyi, nie poruszonej przez ustawodawstwo islamu, wtedy żaden szeik, ani mufti nie chce jej rozstrzygnąć, lecz odpowiada, że w księgach świętych nie ma o tem wzmianki (kutubi mutubere). Jeżeli chodzi o przedmiot z zakresu prawa państwowego, to rozstrzyga „dywan" większością głosów. Zwyczaj ten powstał od czasów gdy wyroki muftich dawać zaczęły powód do wielkich sporów, a nawet niepokojów, kiedy np. fetwy zabroniły picia kawy i palenia tytoniu, twierdząc że to grzech.

Do szeika-ul-islam odwołać się wolno każdemu muzułmaninowi. W niektórych wypadkach i pod pewnymi warunkami prawo to przysługuje także chrześcijanom. Anglicy, widząc, że szeik ul islam, jako widoma głowa całego islamu, grupuje około Konstantynopola setki milionów muzułmanów, postanowili „swoich" muzułmanów wyemancypować z pod moralnej władzy szeika-ul-islam i utworzyli taki urząd w Kairze. Muzułmanie, należący do sekty „szyitów", np. Persowie, nie mają szeika-ul-islam. U nich rządzi kościołem władza kolegialna, rodzaj kapituły.

Kronika.

Kraków, 27 kwietnia.

Wiceprezydent Rady szkolnej kraj., dr Ignacy Dembowski bawił wczoraj w Krakowie. Dr Dembowski był w III gimnazyum na lekcyi języka polskiego w klasie siódmej, w IV gimnazyum na nauce języka niemieckiego w klasie siódmej i na nauce języka łacińskiego w klasie ósmej, nadto w seminaryum naucz. męskiem na kursie dla nauczycieli wydziałowych.

Grunta pofortyfikacyjne. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu dla gruntów pofortyfikacyjnych pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Komitet w myśl wniosków subkomitetu uchwalił prowadzenie robót ziemnych przy bastyonie, położonym pomiędzy ulicą Wolską a ulicą Czarnowiejską. Komitet przeprowadził następnie dłuższą dyskusyę nad regulacyą ulic, położonych w sąsiedztwie gruntów pofortyfikacyjnych.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Andrzeja Potockiego zostało dzisiaj o godz. 8 rano odprawione w kościele św. Marka, staraniem krakowskiego Towarzystwa rolniczego. Na nabożeństwie, odprawionem przez ks. kanonika Jurgowskiego, obecną była wdowa hr. Krystyna Potocka z członkami rodziny, oraz członkowie Tow. rolniczego i liczna publiczność.

Pierwszy festyn. W niedzielę, 9 maja odbędzie się w parku dr Jordana pierwszy festyn na „Dom pracy".

Z uniwersytetu. P. Leon Rosławski, rodem z Mędrzechowa w Galicyi, otrzymał w uniwersytecie Jagiell. stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Koncert Battistiniego. W nadchodzącą sobotę publiczność krakowska będzie miała sposobność poznania jednego z najświetniejszych mistrzów włoskiego „bel canto", rozgłośnej sławy barytona M. Battistiniego. Dyrekcyi koncertów krakowskich udało się nakłonić znakomitego artystę, ażeby w tygodniu wolnego czasu, który mu pozostał między gościną we Lwowie, a występami w operowym festivalu włoskim, odbywającym się z jego współudziałem w Pradze, zatrzymał się na jeden dzień w Krakowie, gdzie go dotąd nie słyszano. Battistini wykona w sobotnim koncercie kilka fragmentów z tych oper, w których największe święci tryumfy. Współudział w koncercie przyjęła utalentowana mezzosopranistka opery lwowskiej p. Marya Markówna. Bilety nabywać można od czwartku w kasie Starego teatru, przedtem w składzie fortepianów B. Gabryelskiej.

Z „Lutni". Na odbytem w b. m. walnem zgromadzeniu członków zostali wybrani do zarządu: prezesem Edward Lipowski, zastępcą Karol Markus, dyrektorem art. Adolf Steibelt, zastępcą dr Franciszek Bylicki. Do wydziału weszli: Adamski Jan, Bicz Ludwik, Bromowicz Władysław, Doleżal Antoni, Ferentz Maksymilian, Golch August, Lewicki Władysław, Mendelsburg Zygmunt, Saski Wacław, Sękowski Zygmunt, Urbański Wilhelm, Zamorski Mateusz. Komisyę kontrolującą składają: Bicz Józef, Grodzicki Władysław, Madeyski Juliusz.

Z teatru miejskiego. Bolesław Leszczyński wystąpi na scenie krakowskiej już tylko dwukrotnie, a to w środę jako hr. Trast-Saarberg w „Honorze", a we czwartek w „Woźnicy Henszlu", w roli tytułowej. — Artyści teatru miejskiego przystąpili do prób z komedyi „Król" Roberta de Flers i G. de Caillavet'a autorów komedyi „Miłość czuwa", która w sezonie ubiegłym cieszyła się tak długotrwałem powodzeniem.

Z teatru ludowego. Melodramat w całem znaczeniu tego słowa, z wszystkiemi właściwościami tego rodzaju sztuk, które mają targać nerwami widzów rekrutujących się z szerszych warstw publiczności, wystawiony został w sobotę na deskach sceny ludowej w Krakowie p. t. „Zły duch". Ponieważ jednak autorem tej sztuki był uzdolniony literat, nieżyjący już Paweł Kośmiński, znany w literaturze dramatycznej pod pseudonimem Paul de Cos, „Zły duch" jako sztuka napisana z talentem, może liczyć na powodzenie jeszcze i w dzisiejszej dobie, mimo że sztuki tego pokroju coraz więcej znikają z pola twórczości dramatycznej, szukającej innych dróg artystycznego wypowiedzenia się.

„Złym duchem", w sztuce wystawionej w sobotę i niedzielę w teatrze ludowym jest naturalnie kobieta, która obdarzywszy występną miłością zacnego człowieka ze sfery mieszczańsko-rzemieślniczej sprowadza katastrofę na całą rodzinę i jest przyczyną wielu wprost pospolitych zbrodni (morderstwo, podpalenie, samobójstwo) wplecionych w akcyę dramatyczną zręcznie i trafnie. Sztuka ta nie pozbawiona jest koniecznego w utworze ludowym morału o sprawiedliwości dosięgającej winnych i nagrodzie szlachetnych, a akcya ożywiona jest żywo pomyślanemi scenami zbiorowemi i licznemi śpiewami i tańcami, które, jak wykazały niezbite doświadczenia, jedynie mogą zapewnić powodzenie wszelkim utworom w budynku przy ulicy Rajskiej.

Wykonanie „Złego ducha" było na ogół bardzo dobre. Tytułową rolę, Anielę, kobietę-demona, grała p. Biskupska, dając postać, pomyślaną konsekwentnie w całości i szczegółach, smutną ofiarę jej uroku i przewrotności, właścicielem kuźni, Przygodzkim był p. Barwiński, który miał w swej grze wiele głębokich momentów, uderzających prawdziwie odczutym tragizmem, opuszczoną żonę jego, Wandę, grała p. Grabowska, stwarzając postać z rzeczywistego życia wziętą. Dobry typ nowoczesnego bandyty, nożowca i złodzieja warszawskiego, dał p. Cholewicz, rolę szlachetnego kowala Michała grał poprawnie p. Heleński. Jedyną, w tej pełnej okropności, sztuce, postać komiczną lichwiarza Baraúskiego, interpretował p. Poleński, który za duet i taniec, odśpiewany i odtańczony z p. Zielińską (pełną wdzięku Antosią) zbierał gromkie oklaski i musiał powtórzyć swój popis choreograficzny, będący kombinacyą wszystkich możliwych i niemożliwych tańców. Dużą i trudną rolę wyrostka niemowy, pełnego rozpaczy, że nie może wyjawić słowami dostrzeżonych przez siebie zbrodni, grał p. Turski, efektowną grą mimiczną skupiający na siebie przez wszystkie akty uwagę widzów. P. Sydor, który już niejednokrotnie dał poznać swój ładny i silny głos za odśpiewane solowe zwrotki pieśni przy kowadle w kuźni, obdarowany został oklaskami. — Z ról epizodycznych wyróżniły się pp. Czermańska i Kolman, zwłaszcza ta ostatnia, jako doskonała kumoszka-bajczarka. *Z. P.*

Towarzystwo filozoficzne w Krakowie. Walne zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się we środę, 28 b. m. o 5 popoł. w seminaryum filoz. przy ul. św. Anny l. 12 parter.

Stow. kandydatów adwokackich w Krakowie na wczorajszem walnem zgromadzeniu, dokonało zmiany statutu w tym duchu, że odtąd w skład jego wchodzić mogą tylko kandydaci adwokaccy. Dotąd adwokaci i urzędnicy prokuratoryi skarbu mogli być również członkami Tow.

Aresztowanie włamywaczy. Dziś nad ranem aresztowała krakowska policya uczestników włamania się do trafiki Butnera przy ulicy Józefa w Krakowie, którymi jak się okazało są 20-letni wyrobnik Antoni Miceusz i 20-letni murarz Józef Golonka. Włamali się oni do trafiki Butnera przed kilkunastu dniami, gdzie dokonali znacznej kradzieży na szkodę właściciela. Policya aresztowała również 29-letniego handlarza Benjamina Chrobaka, który ułatwiał włamywaczom sprzedaż skradzionych przedmiotów.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowała policya niejakiego Władysława Bajora, kelnera w jednej z krakowskich kawiarn, który na szkodę właściciela skradł dwa marmurowe „blaty" na stoliki. ucznia aresztowała policya 12-letniego Jakóba N., Równieższkoły ludowej na Grzegórzkach, który wspólnie ze swoim towarzyszem skradł wczoraj wieczór z gabilotki jednego ze sklepów przy ulicy Grodzkiej kapelusz wartości kilku koron.

Parę starożytnych kolczyków w kształcie gwiazdy, ozdobionych perełkami, odebrała policya od osoby podejrzanej. Właściciel, po udowodnieniu swojej własności będzie je mógł odebrać w krakowskiej dyrekcyi policyi.

Z kraju.

Polskie gimnazyum realne w Orłowej. Sprawa założenia polskiego gimnazyum realnego w Orłowej na Śląsku, została w tych dniach zdecydowana. Ponieważ w obecnej sytuacyi niema widoków, aby szkoła średnia z językiem wykładowym polskim powstać mogła kosztem państwa, przeto zostanie ona założona na razie, jako szkoła prywatna kosztem samego społeczeństwa polskiego. Zadanie to podejmą wspólnemi siłami Macierz szkolna Księstwa Cieszyńskiego i Towarzystwa Szkoły Ludowej. Na posiedzeniu Macierzy śląskiej dn. 16 b. m. w Cieszynie, a zarządu głównego T. S. L. 17 b. m. w Krakowie, postanowionem zostało założenie gimnazyum realnego w Orłowej. Podanie odnośne do ministeryum wyznań i oświaty zostało już wniesione, plac pod budowę gmachu szkolnego w Orłowej zakupiony i mieszkanie na tymczasowe pomieszczenie szkoły wynajęte; z początkiem więc roku szkolnego 1909/1910, gimnazyum będzie otwarte.

Ponieważ ta nowa placówka nauki polskiej powstaje w roku setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego, przeto zdecydowano, aby szkoła po wieczne czasy nosiła imię wielkiego poety. Na utrzymanie gimnazyum w Orłowej, łożyć będą obydwa Towarzystwa. Wewnętrznemi sprawami szkoły zawiadywać będzie kuratoryum, złożone z delegatów T. S. L. i Macierzy, tudzież dyrektora szkoły. Tak więc dzięki współdziałaniu dwóch organizacyi oświatowych, stanie się zadość palącej potrzebie ludności polskiej na Śląsku.

Gimnazyum realne w Orłowej, będzie uzupełniało założone dawniej i upaństwowione już gimnazyum filologiczne w Cieszynie i przyczyni się niewątpliwie do umocnienia ducha narodowego. Społeczeństwo polskie, które zarówno T. S. L., jak i Macierz cieszyńską darzy rosnącą z roku na rok sympatyą, niewątpliwie poprze gorąco usiłowania tych obydwóch towarzystw oświatowych i hojnemi ofiarami dopomoże do jaknajrychlejszego powstania szkoły.

Pod hasłem tedy gimnazyum realnego w Orłowej, imienia Juliusza Słowackiego, zbierajmy w tym roku Dar Narodowy Trzeciego Maja, tem bardziej, iż T. S. L. postanowiło z tegorocznego Daru Narodowego przeznaczyć część piątą na rzecz gimnazyum w Orłowej.

Chrzanów, 26 kwietnia. (Rocznica konstytucyi 3 maja. Aresztowanie dezertera). W niedzielę 2 maja odbędzie się w mieście naszem staraniem miejscowego Tow. „Sokół" uroczysty obchód 118 letniej rocznicy konstytucyi 3 maja. Program obchodu jest następujący: O godz. 6 rano muzyka ochotniczej straży pożarnej z Trzebini odegra po ulicach miasta pobudkę, a o godzinie 8 wyruszy z gmachu „Sokoła" pochód na nabożeństwo do kościoła parafialnego. Po nabożeństwie pochód powróci do gmachu „Sokoła", gdzie odbędzie się za bezpłatnym wstępem poranek dla ludu. O godzinie 7 odbędzie się w sali „Sokoła" uroczysty wieczór, na którym pomiędzy innemi grono amatorów odegra 4 akty z „Hajduczka" przeróbki J. Popławskiego z „Pana Wołodyjowskiego".

Onegdaj aresztowała żandarmerya niejakiego Jana Nowaka, dezertera 3 pułku ułanów, który porzuciwszy szablę w przydrożnym lokalu, w mundurze ułańskim, jak sam zeznał, miał zamiar udać się na robotę do Prus.

Gorlice, 26 kwietnia. (Rada miejska. — Z „Sokoła"). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej, dokonano losowania połowy radnych, których trzechlecie radziectwa z końcem b. m. upływa. Wybory uzupełniające do Rady miejskiej odbędą się prawdopodobnie nie wcześniej niż za 6—7 tygodni.

Walne zgromadzenie tutejszego „Sokoła" odbyło się wczoraj przy nader licznym udziale członków, którzy w łonie tutejszego gniazda grupują się w dwóch obozach. Większość ilościową stanowią zwolennicy obecnego regime'u w „Sokole", które spotyka się od kilku lat z krytyą opozycyi, złożonej z t. zw. emerytów, t. j. starej gwardyi przewodników tutejszej drużyny sokolej. Głębsze różnice w pojmowaniu zadań sokolstwa ujawniły się w dyskusyi nad sprawozdaniem z czynności wydziału za rok ubiegły. Zwłaszcza były prezes „Sokoła" i honorowy jego członek dr Przesmycki oraz zasłużony około rozwoju tutejszego gniazda, były sekretarz p. Laskowski, omówili z zasadniczego stanowiska kwestyę gremialnego uczestnictwa umundurowanych druhów w uroczystościach jubileuszowych cesarskiej i papieskiej, oraz przy innych okolicznościach. Nadto dr Przesmyski wskazał dobitnie na zaniedbanie strony hygienicznej w administracyi budynku i sali „Sokoła" i wystąpił jako lekarz przeciw wyścigom kolarzy, o czem w swoim czasie opublikował wyczerpujący referat w „Przewodniku gimnastycznym". Kwestya ta znajduje się w stadyum dyskusyi i wskazanem byłoby, aby czynniki kompetentne zajęły się w jak najbliższym czasie ustaleniem opinii władz sokolstwa co do tego rodzaju sportu.

Z ogłoszonego drukiem sprawozdania wydziału, zaznaczyć należy następujące cyfry. Liczba członków wynosi 174, stroje sokole posiada czterdziestu. Ćwiczenia członków odbywały się trzy razy tygodn., pod kierownictwem wytrawnego naczelnika, druha Mijala, nadto w Sokole pobiera bezpłatnie naukę gimnastyki młodzież szkoły ludowej, w ogólnej liczbie 300. Z oddziałów towarzystwa wymienić należy oddział kolarzy, lawn-tennis i popularne w mieście „Kółko dramatyczne". Zamknięcie rachunkowe wykazuje z dniem 31 grudnia 1908 przychód w kwocie 48.134·27 kor., rozchód 46.108·51 kor., gotówka wynosi 2.025·76 koron.

W skład wydziału, obranego na trzy lata, weszli ponownie dawniejsi członkowie z p. drem Radomyskim, jako prezesem.

Przemyśl, 26 kwietnia. (Afera szpitalna. — Ruskie pretensye. — Bojkot). W tygodniu ubiegłym donosiłem o zgonie ś. p. Skerla, który zmarł w szpitalu tutejszym po przebyciu ciężkiej operacyi. Sprawa ta stała się dziś już nietylko przedmiotem publicznej dyskusyi, ale weszła także i na drogę sądową. Mianowicie brat zmarłego wniósł przeciw dyrekcyi szpitala doniesienie karne o brak dozoru nad chorym. Ogół uważa za winowajcę Wydział krajowy, który tak skąpo uposaża szpital tutejszy, że niemożliwością jest utrzymać w nim należytą ilość dozorców.

Do sprzedanego przed niedawnym czasem komendzie korpuśnej t. zw. starego szpitala, podnoszą się w ostatnich czasach coraz to nowe pretensye. Zamiast obrócić pieniądze na jedyny cel, na jaki się nadają, t. j. na inwestycye, tworzą różne stronnictwa różne projekty ich zużycia. Ostatnio zgłosili się Rusini i powołując się na jakiś akt fundacyjny z 18 wieku, żądają, aby pieniądze ze sprzedaży uzyskane obrócić na wybudowanie szkoły ruskiej. Odpowiednia petycya wpłynęła już do Rady i — o ile sądzić można — spotka się ze stanowczą odmową.

Największy w mieście warsztat rymarski Szczurkowskiego bojkotują od kilku dni robotnicy. Przyczyną są nieporozumienia co do wysokości wynagrodzenia za pracę.

Ze świata.

Z Warszawy. (Dymisya prezydenta miasta p. Litwińskiego. — Akcyza od tutek. — Ślub artysty.)

— Głośne nadużycie w zarządzie miejskim znalazły swe echo w ustąpieniu prezydenta miasta. Dzisiejszy „Dziennik warszawski" ogłasza, że prezydent m. W. K. Litwińskij „zwolniony zostaje ze służby zgodnie z podaniem wniesionem wskutek choroby".

— Z dniem 14 Maja wprowadzony zostaje w całem państwie nowy dodatek w formie akcyzy od tutek do papierosów. Opłata będzie wynosić 2 kop. od setki gilz i $^1/_2$ kop. od paczki pociętej bibułki (50 ark.)

— W kościele św. Antoniego odbył się wczoraj ślub artysty opery p. Henryka Drzewieckiego z p. Wandą Freilich b. artystką warszawskich teatrów rządowych.

Z Łodzi. (Nowa fabryka akcyjna. — Niemiecka komisya szkolna).

— Ministerstwo finansów zezwoliło nowo utworzonemu we Francyi Towarzystwu akcyjnemu pod nazwą „Generalne Towarzystwo przemysłu przędzalnianego" z kapitałem 10 milionów rubli nabyć w pobliżu Łodzi 10 morgów gruntu na założenie fabryk przędzalniczych.

— Niemiecka komisya szkolna martwi się brakiem funduszów na założenie niemieckiego seminaryum w Warszawie. Z dyskusyi na ostatniem posiedzeniu okazało się, że pod zawiadywanie magistratu przeszło 15 nowych szkół niemieckich, ponadto zorganizowane będą kursy wieczorne dla dorosłych chłopców przy ulicy Nawrot.

Tajne wybory dały następujący rezultat: Do zarządu weszli: Henryk Cyrkler (prezes), Ernest Werner i Otto Juliusz Szulc (na wiceprezesów) A. Drewing, Cylke, Daube, Wolff, Sejler, Weigelt, Bessert, Küster, Mühle, Jende, Braun, D. Gross, Stegeman G. Kühn, Kaller i Jahnke (członkami).

Marcelina Sembrich-Kochańska, jak donosi „Berliner-Lokal-Anzeiger", wystąpi w czerwcu b. r. trzy razy na scenie Opery im. Gury, znajdującej się pod dyrekcyą Krolla. Mają to być pożegnalne występy artystki, ale redakcya Lokal-Anzeigera doniesienie to zaopatrzyła w znak zapytania. Kochańska wystąpi jako Trawiata, jako Zuzanna w „Weselu Figara" i jako Rozyna w „Cyruliku sewilskim".

Męczeństwo ojca. Przed trybunałem orzekającym w Wiedniu stawał krawiec Karol Behr, obwiniony o to, że czterema strzałami z rewolweru zranił ciężko swojego syna Józefa. Syn ten, jak opowiadał ojciec w sali sądowej, nie chciał pracować, a dla wymuszenia pieniędzy na rodzicach, tyranizował ich, a nawet bił. Ojca nie nazywał inaczej, jak psem i często mu groził nożem lub rewolwerem. Ojciec przez drugiego syna odkupił ów rewolwer i ukrył w sienniku. Pewnego razu Józef, powróciwszy do domu w nocy, zawołał do ojca: „Chodź tutaj, psi synu, zabiję cię" — i równocześnie uderzył ojca pięścią w twarz. „Aż do tej godziny — mówił Karol Behr do trybunału — nigdy nie tknąłem syna i w tej chwili poraz pierwszy uderzyłem go. Trafiłem go w nos, z którego krew trysnęła. Po chwilowej przerwie syn uderzył mnie w prawą skroń tak silnie, że upadłem na podłogę, po czem uderzył matkę, która stanęła w mojej obronie, w twarz. Zrzuciwszy zarzutkę chciał ponownie nas bić, a wtedy zawołałem na żonę, ażeby mi podała rewolwer, co też ona uczyniła. Strzeliłem do syna 4 razy, a widząc, że padł na podłogę, poszedłem na policyę i sam opowiedziałem co zaszło". Nieczny syn wyzdrowiał, ojciec zaś stanął przed sądem, obwiniony o ciężkie uszkodzenie ciała. Trybunał uwolnił Behra od winy.

Zjazd „dziennikarzy nadbałtyckich" odbył się, jak donosi „Petersburger Zeitung" w Rydze. Miał to być zjazd dziennikarzy trzech narodowości: niemieckiej, estońskiej i łotewskiej, jednakże dziennikarze estońscy nie wzięli udziału w zjeździe. Ogółem zebrało się 51 przedstawicieli prasy, z przewagą Niemców. Program zjazdu, jak zwykle obejmował sprawy, odnoszące się do moralnego i materyalnego położenia dziennikarzy i literatów tamtejszych, tudzież do przyszłej organizacyi tych pracowników. Z pośród spraw ogólnego znaczenia, wymienić należy wniosek Deckena z Libawy. Wnioskodawca wyraził życzenie, ażeby w razie wystąpień rosyjskich urzędowych i półurzędowych dzienników i stawiania nieuzasadnionych zarzutów, prasa nadbałtycka występowała ze swojej strony z energicznemi sprostowaniami, o ile możności w tych samych dziennikach, które owe zarzuty umieściły. Postanowiono równie prostować błędne informacye, pojawiające się w prasie niemieckiej, a zwłaszcza berlińskiej. Dla zredagowania odpowiedniej uchwały obowiązującej, wybrano komisyę. Nakoniec wybrano stałą komisyę, która ma się zająć organizacyą dalszych zjazdów dziennikarzy nadbałtyckich.

Napad socyalistów na radę miejską. Mer miejscowości La Seyne pod Tulonem został w tych dniach wybrany do Izby deputowanych, a z powodu tego wyboru powstał silny antagonizm pomiędzy zwolennikami mera, nazwiskiem Petin, a radą gminną miasta Tulonu, którego burmistrzem jest Escartefigue. Socyalistyczni zwolennicy Petina obwiniają Escartefigue'a, że występował jako kandydat rządowy i postanowili się zemścić na jego stronnictwie. Przed kilku dniami wtargnęli do ratusza w Tulonie podczas posiedzenia rady miejskiej i rozbili wrzaskami posiedzenie rady. Escartefigue musiał zawiesić posiedzenie rady miejskiej, poczem socyaliści demonstrowali na ulicy. Socyaliści oświadczyli, że na przyszłość również będą rozbijać posiedzenia rady miejskiej, dopóki nie zmuszą Escartefigue'a do rezygnacyi z burmistrzostwa.

Proces przeciwko fabrykom broni w Creuzot. Rozmaite nadużycia i zaniedbania, odkryte w marynarce francuskiej przez śledczą komisyę parlamentarną, spowodowały ministra marynarki francuskiej Picarda do wytoczenia kilku skarg sądowych przeciwko fabrykom broni w Creuzot pod firmą Schneider. Pomiędzy innemi zarzuca Picard wspomnianym fabrykom, że szyny, na których obraca się wieża pancerna jednego z francuskich okrętów wojennych, mimo pęknięcia w dwóch miejscach, zostały po elektrycznem zalutowaniu pęknięć odstawione na okręt. Inne szyny, które miały posiadać 45 centimetrów grubości, otrzymały z powodu wadliwego odlania tylko 30 centimetrów grubości i złamały się pod ciężarem wieży. Inne ciężkie zarzuty odnoszą się do łodzi pancernych i pocisków.

Firma Schneider w Creuzot posiada światowe fabryki dział, karabinów, płyt pancernych, lokomotyw i maszyn. Kapitał, wynoszący z początku 4 miliony franków, został z czasem podwyższony na 27 milionów. Nominalna wartość akcyi wynosi 500 franków, kurs 1970 fr., dywidenda waha się pomiędzy 80 a 90 fr., to znaczy między 16 a 18 proc. Generalnym dyrektorem fabryk jest Eugeniusz Schneider, deputowany z obozu konserwatywnego. Fabryki w Creuzot są popierane przez rząd francuski, a pożyczki obcym państwom daje Francya zawsze tylko pod tym tylko warunkiem, że wojenne zamówienia tych państw przypadną w udziale wspomnianym fabrykom.

Pułk cara bułgarskiego. Z Petersburga donoszą: Car Mikołaj nadał pułkowi piechoty nr 54 nazwę „pułk Jego carskiej Mości cara bułgarskiego".

Zmarli.

Roman Ciszewski, st. nauczyciel szkoły im. Elżbiety, umarł we Lwowie.

Konkurs na dwa posagi. B. p. Leib Süsser przeznaczył testamentem z 27 lutego 1894 r. 16.000 K na fundusz, którego procenta, wynoszące rocznie 800 K, wypłacone być mają dwom biednym dziewczętom wyznania mojżeszowego, w Krakowie zamieszkałym, każdej po 400 K, w celu ich wyposażenia w dniu wyjścia za mąż. Kandydatki powinny wnieść podanie najpóźniej do 15 maja, zaopatrzone następującemi załącznikami: 1) świadectwem ubóstwa, 2) poświadczeniem dyrekcyi policyi w Krakowie, 3) świadectwem moralności — na ręce pp. Salomona i Izaaka Süssera w Krakowie przy ul. Krakowskiej, l. 17.

Składki na Wawel. Dnia 27 kwietnia odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 300 K 21 h, która złożona została na książeczkę Kasy Oszczędności m. Krakowa Nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z policzonemi odsetkami 154.387 K 20 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wręczone zostało ks.-kardynałowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h, oraz p. Zygmuntowi Hendlowi, kierownikowi restauracyi zamku królewskiego na Wawelu, na zakupno 7 pieców historycznych, pochodzących z Wiśniowca z zamku książąt Wiśniowieckich i na sprowadzenie ich z Petersburga, także 2 stare stropy znalezione przy burzeniu kamienicy przy ul św. Anny i w domu p. Czynciela w Rynku i ofiarowane bezinteresownie przez p. Czynciela do mającego powstać Muzeum Narodowego na Wawelu 4260 K 51 h; pozostaje zatem 130.868 koron, z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie tej części zamku królewskiego na Wawelu, która ma być obrócona na Muzeum Narodowe.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej l. 15 dnia 29 kwietnia pomiędzy godziną 4 a 8 popołudniu.

Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby je zechciały przynieść lub nadesłać, chociażby w nich najmniejsza znajdowała się kwota.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Julii z Raczyńskich Kożuszkowej — A. K. na zakład p. Żurowskiej 10 K.

Z kalendarza. We wtorek 26 kwietnia: Anastaz., p. Teofila i Zyty; we środę 27 kwietnia: Pawła od krzyża, Witalisa; we czwartek 29 kwietnia: Piotra z Werony i roberta.

Wschód słońca 28 kwietnia o godz. 4 min. 25, zachód o g. 6 m. 51; długość dnia 14 godzin min. 28.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26 kwietnia termometr doszedł od + 12·6 do 20·0 C.: — barometr opadał.

Dnia 27 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 740·8 mm., termometru + 13·0 C.; cisza.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek „Woźnica Henssel" (występ B. Leszczyńskiego.

we środę: „Honor" (występ B. Leszczyńikiego).

We czwartek: Woźnica Henssel" (ostatni występ B. Leszczyńskiego).

Repertoar teatru ludowego.

We wtorek: „Na dnie".

We czwartek: „Ach to Zakopane".

W szkole muzycznej p. Steina odbył się wieczór muzyki kameralnej, na który przybyła licznie publiczność. Grano kwartet, trio, duety, tudzież utwory fortepianowe na cztery ręce. Podnieść należy grę ścisłą, rytmikę, właściwe cieniowanie i stopniowanie z „forte" na „pianisomo" w utworach odegranych przez uczniów. W popisie brali udział uczniowie: Tichy, Steinówna, Bartfeldowie, Szragerówna, Lewartowska, Rimler, Bensak, Szeler i Unger.

Z sali sądowej.

(Morderstwo w Paczółtowicach).

Kraków, 27 kwietnia.

Krwawy dramat, jaki wydarzył się w nocy z 18 na 19 grudnia z r. w Paczółtowicach, gdy dwaj zbrodniarze wymordowali tam rodzinę karczmarzy Ferberów, jest przedmiotem dzisiejszej rozprawy karnej, przed sądem przysięgłych w Krakowie. Ponure i grozą przejmujące to morderstwo, długo więziło uwagę ludności naszego miasta i okolicy, tem bardziej, że w następstwie czynu obfitowało w niemniej tragiczne wydarzenia, do jakich należy zaliczyć gwałtowną śmierć dwojga osób, uczestniczących w morderstwie.

Obecnie na ławie oskarżonych zasiadł tylko jedyny żyjący uczestnik tej krwawej tragedyi, Jakób Goryl, 45 lat liczący eks-kelner, którego prokuratorya państwa oskarża o zbrodnię skrytobójczego, rozbójniczego morderstwa. O wydarzeniach, będących przedmiotem dzisiejszego procesu, zamieściliśmy we właściwym czasie wyczerpujące sprawozdania, dzisiaj w krótkości tylko przypomnimy przebieg tej sprawy, podług aktu oskarżenia.

Dnia 19 grudnia o godzinie wpół do 8 rano, mieszkaniec z Paczółtowic Tomasz Lenczowski, przyszedł do karczmy Maurycego Ferbera dla kupna wódki. Ponieważ na donośne dobijanie się, drzwi karczmy nie otwarto, Lenczowski wraz z kilku innymi gospodarzami odbił zamek i wszedł do środka szynkowni, gdzie po odsłonięciu firanek, ujrzał przerażający widok.

Na podłodze izby, obok szynkwasu, w pewnych odstępach od siebie, w kałuży zaskrzepłej krwi leżały zimne już trupy Maurycego Ferbera i jego żony Salomei, ubrane tylko w bieliznę, w przybocznej zaś stancyi obok wieszadła z ubraniem, znaleziono w postaci siedzącej, zwłoki służącej Ferberów Magdaleny Mrożkówny. Poprzewracane meble, rozbite szafy i komody, rozrzucona pościel i t. p. wskazywały, że w szynkowni gospodarowali

Wszelkie środki do zapuszczania i odświeżania podłóg i posadzek. Najtrwalszą glazurę bursztynową i spirytusową. Prędko schnące linoleum. Specyalną masę francuską do posadzek i do linoleum.

Taniej niż wszędzie poleca

Skład apt. „Sanitas"
Kraków, ulica Długa L. 18.

Znakomite pasty, kremy, lakiery do odświerzania obuwia. Szczotki i ściereczki do czyszczenia tychże. Wszelkie pasty proszki, mydła do czyszczenia srebra, metali i sprzętów domowych. Wysyłki na prowincyę odwrotną pocztą 2 razy dnia.

złoczyńcy, którzy dopuścili się rabunku i morderstwa trzech osób, co stwierdziła komisya sądowa. Oględziny lekarskie znowu wykazały, że Ferberowie i Mrożkówna padli od strzałów browninga, danych do ofiar na bliską metę, podstępnie gdy wszelka obrona była wykluczoną. Na razie mimo energicznych dochodzeń miejscowej żandarmeryi i sądu nie natrafiono na ślad sprawców tej ohydnej zbrodni. Dopiero dnia 25 stycznia b. r. jeden z morderców wpadł w ręce sprawiedliwości. Mianowicie w dniu tym zjawił się u Salomona Laufera w Jaworznie pewien człowiek, ofiarując na sprzedaż futro i twierdząc, że otrzymał je do sprzedaży od drugiego mężczyzny, czekającego przed drzwiami sklepu. Laufer futra nie kupił, a na obu mężczyzn zwrócił uwagę policyantowi gminnemu Stolarczykowi, któremu przedstawili się ci mężczyźni: jeden jako Michalewski, drugi jako Roman Bilski z Rosyi. W magistracie w Jaworznie ów Bilski wsunął do kieszeni Michalewskiego swój rewolwer, lecz Michalewski doniósł o tem policyi. Bilskiego, przy którym znaleziono przepustkę na nazwisko Białasa, odstawiono do sądu, równocześnie zaś szybko prowadzone dochodzenia żandarmeryi wykazały, że futro ofiarowano na sprzedaż Lauferowi, było własnością zamordowanego Ferbera.

Ponieważ Bilski w śledztwie sądowem przyznał, że w Krakowie mieszkał w domu małżeństwa Gorylów w Krowodrzy, policya przeprowadziła tamże rewizyę, która wydała nadspodziewany plon. Znaleziono mianowicie w mieszkaniu Gorylów kwotę 1140 koron, ukrytą we włosach jego żony Maryi, dalej zamurowane w ścianie 100 koron, zegarek złoty damski z łańcuszkiem, oraz wiele biżuteryi, które poznano, jako pochodzące z rabunku u zamordowanych Ferberów. Wobec tak przekonywujących dowodów winy, uwięziony Jakób Goryl przyznał się do zamordowania i obrabowania Ferberów, czego dokonał wspólnie z Bilskim i za jego namową. Zbrodnię tę popełnili w nocy z 18 na 19 grudnia. Gdy zostali wpuszczeni do wnętrza szynkowni, Ferber na żądanie dał im śliwowicy; po wypiciu pierwszych dwóch kieliszków, gdy Ferber nalewał im drugie dwa, Bilski strzelił znienacka do Ferbera kładąc go trupem na miejscu, następnie strzelił dwa razy do Ferberowej, gdy biegła na ratunek i również zabił ją na miejscu, gdy zaś służąca, siedząca w czasie ich wejścia w pierwszej izbie, chciała się ratować ucieczką, Bilski dał do niej dwa strzały. Mrożkówna mimo tego wybiegła do drugiej izby i skryła się za wieszadłem, gdzie na rozkaz Bilskiego, Goryl strzelił do niej, raz jeszcze, ale miał to przekonanie, że służąca już wtedy nie żyła. Po dokonaniu morderstwa, rozpoczęli rabunek, zabrali z kasy 50 koron, biżuteryę, 50 cygar i flaszkę wódki, zaś Bilski włożył na siebie spodnie, futro i czapkę Ferbera. Po powrocie do Krakowa podzielili się łupem.

Pierwotnie mieli zamiar dokonać jakiego rabunku w Królestwie Polskiem i na ten cel kupił Goryl w Mysłowicach dwa rewolwery, później dopiero uwaga ich skierowaną została na zamożnego szynkarza Ferbera w Paczółtowicach.

Wobec tak kategorycznego przyznania się Goryla, przyznał się także trzymany w sądzie karnym w Krakowie ów rzekomy Bilski, który rzeczywiście nazywał się Leon Barcicki i był czeladnikiem stolarskim z Włoszczowej w Królestwie Polskiem, a historyę morderstwa i rabunku opowiedział mniej więcej zgodnie z zeznaniami Goryla, oświadczając, że plan rabunku dał Goryl.

Tak więc na podstawie przyznania się obu zbrodniarzy, jak na podstawie szczegółowego śledztwa, prokuratorya pierwotnie oskarżyła o zbrodnię morderstwa: Romana Bilskiego falsce Leona Barcickiego, Jakóba Goryla i jego żonę Maryę Gorylową, tę ostatnią oskarżając o dalszą współwinę, popełnioną przez to, że wiedziała o zamiarze rabunku i pochodzeniu znalezionych w ich mieszkaniu pieniędzy i biżuteryi. W międzyczasie jednak obwiniona Marya Gorylowa umarła śmiercią samobójczą przez zażycie trucizny, a główny sprawca mordu, Bilski-Barcicki, który, jak się pokazało, był groźnym bandytą z Królestwa Polskiego, gdzie miał kilka ofiar na sumieniu, padł od kuli karabinowej w dniu 11 kwietnia w celi więziennej, w czasie starcia z dozorcami.

Na ławie oskarżonych zasiadł więc dzisiaj sam tylko Jakób Goryl.

Rozprawie przewodniczy radca sądu Jasiewicz, oskarżenie wnosi prokurator dr Jendl, obwinionego broni adw. dr Kłębkowski, stronę poszkodowaną, to jest rodzinę zamordowanych Ferberów, zastępuje adw. dr Emilewicz, jako rzeczoznawca lekarz, zasiada dr Jankowski. Na sali i galeryi liczna publiczność przysłuchuje się z zajęciem rozprawie. Obwiniony Jakób Goryl, mężczyzna średniego wzrostu, silnej budowy ciała, blondyn z dużym wąsem, przedstawia typ przeciętnego wyrobnika, a spokojnym wyrazem fizyognomii niczem nie daje poznać, że tak ciężkiej zbrodni jest sprawcą.

Po załatwieniu formalności proceduralnych, przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia, co trwało do godziny 10½ przedpołudniem. Następnie po przedłożeniu przysięgłym planu sytuacyjnego miejsca zbrodni, przystąpił przewodniczący do przesłuchania obwinionego Jakóba Goryla.

Przewodniczący: Poczuwa się Goryl do winy?

Osk. Goryl: Nie poczuwam się wcale. Nie zrobiłem nic złego. (Poruszenie na sali).

Przewodniczący: A jednak Goryl przyznał się w ledztwie do zbrodni?

Oskarżony. To w celu ratowania żony, wziąłem winę na siebie. Obecnie powiem wszystko jak było.

W dalszym ciągu, na zapytanie przewodniczącego, opowiada Goryl swoje stosunki domowe od czasu swego ożenienia się przed 17 laty, gdy gospodarował jeszcze na gruncie, a później jako kelner w Warszawie. Z Bilskim, nazywającym się naprawdę Barcickim, poznał się oskarżony w jesieni r. z. w Szczakowy, gdy wracał z Warszawy do Krakowa. Barcicki zamieszkał potem u niego w Krowodrzy, skąd od czasu do czasu robił wycieczki prawdopodobnie do Królestwa Polskiego.

Barcicki kilkakrotnie namawiał, oskarżonego do wspólnej „roboty“ w Rosyi, przyczem przedstawiał mu się jako członek „partyi bojowej“, mającej za zadanie rozbijanie banków, ale oskarżony wymówił się od współudziału w takiej robocie, gdyż nie chciał narażać swej rodziny, żony i dzieci na smutne następstwa. W Paczółtowicach, gdzie oskarżony ma brata gospodarzem był raz z Bilskim, celem zobaczenia się ze schodzącymi się tam przemytnikami, z którymi Barcicki chciał się zobaczyć. Historyę morderstwa opisuje oskarżony szczegółowo, zrzucając wszelką odpowiedzialność z siebie. Mianowicie oskarżony Goryl opowiada, że wieczór 18 grudnia będąc w Paczółtowicach, weszli w nocy do szynku Ferbera, w celu napicia się wódki; o tem, by Barcicki miał zamiar mordu i rabunku nie miał wyobrażenia. Gdy weszli do szynkowni, Ferber będący już przed udaniem się na spoczynek, tylko w bieliźnie, nalał im wódki, a wtedy Barcicki znienacka zabił go dwoma strzałami, następnie zabił dwoma strzałami żonę Ferbera, a później, chcącą uciekać, służącą Mrożkównę. Oskarżony Goryl przeraził się tem wielce, lecz nie zmiał uciekać, gdyż bał się, że go Barcicki zabije.

Po tem potrójnym mordzie, Barcicki dał mu rewolwer do ręki i kazał strzelić w izbie, do której skryła się, ranna już śmiertelnie Mrożkówna, dla przekonania się czy browning głośno bije. Oskarżony uczynił to i strzelił „na wiwat“ w ziemię, a nie do Mrożkównej, która już wtedy z pewnością nie żyła. Również całego spustoszenia rabunkowego dokonał sam Barcicki przy lampie, którą na rozkaz jego świecił mu Goryl. Na zapytanie przewodniczącego, oskarżony szczegółowo wylicza i opisuje precyoza, jakie Barcicki zrabował.

Po powrocie do Krakowa, Barcicki wydzielił część zrabowanego łupu, nie jemu jednak, tylko jego żonie, która wiedziała o pochodzeniu danych jej kosztowności, z których część zastawiła, a część zamurowała w ścianie, o czem się oskarżony dopiero później dowiedział.

Na zeznania powyższe odczytał przewodniczący Jasiewicz obszerne zeznania Goryla, złożone w śledztwie, różniące się zasadniczo od obecnych, uniewinniających zeznań.

Po przesłuchaniu osk. Goryla, rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków.

B. Gabryelska, Krzysztofory **Kraków.** Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych.

Dział ekonomiczny.

Z krakowskiego Towarzystwa rolniczego. Dziś przed południem rozpoczęły się w gmachu Twa przy ul. Basztowej obrady sekcyi, Wydziału wykonawczego i pełnego komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego. Przed południem obradowały sekcya chowu bydła rogatego pod przewodnictwem p. Kazimierza Bzowskiego, na posiedzeniu której, poruszono cały szereg nader aktualnych spraw dotyczących chowu bydła krajowego. Dalej obradowały sekcya administracyjna i Wydział wykonawczy, na posiedzeniu którego załatwiono cały szereg spraw dotyczących organizacyi i działalności Towarzystwa.

Po południu o godz. 5 rozpocznie obrady pełny komitet, na którego porządku obrad znajduje się między innemi sprawa zmiany statutu odnośnie do składu komitetu i składu Walnego zgromadzenia.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 28 kwietnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 711, cieląt 511, owiec i kóz 2, nierogacizny 205; razem 1429 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 62·— do 69·—, woły 58·— do 74·—, krowy od 50·— do 71·—, jałownik od 53·— do 64·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 136·— do 158·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od —·— do 0—·—, woły z paszy od 350·— do 382·—, krowy od 112·— do 570·—, jałówki od 50·— do 160·—, cielęta od 20·— do 62·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 831 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 438, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 124, na eksport za granicę kraju nierogacizny 36.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 kwietnia.

Otwarcia wystawy etnograficznej we Lwowie postanowiono dokonać dopiero w roku przyszłym, t. j. w rocznicę Grunwaldu; wystawa etnograficzna będzie częścią ogólnego obchodu pamiętnej rocznicy. W program wystawy wejdzie także dział historyczny. Dział ten składałby się: 1) z tablic i map ilustrujących rozsiedlenie ludu polskiego i filiacye szczepowe w epoce Piastów i u wstępu epoki Jagiellońskiej, 2) z działu plastikonów, przedstawiających różne strony życia etnicznego w przeszłości, przynajmniej obraz najstarszych grodziszcz, restytucyę Krakowa przed kolonizacyą niemiecką, odtworzenie polskiej wsi okrągłej, 3) pierwotne narzędzia gospodarskie i pierwotną broń, 4) ubiory z czasów historycznych. Celem szczegółowego opracowania tego działu uchwalono zaprosić cały szereg ludzi, pracujących nad tą epoką.

Wystawa kościelna przemysłu liturgicznego. Termin zgłaszania okazów na wystawę kościelną Ligi pomocy przemysłowej, odbyć się mającą —, jak wiadomo — od maja do końca lipca r. b. w pałacu sztuki na Wzgórzu Stryjskiem we Lwowie, przedłużony został na życzenie większych przemysłowców krajowych do 15 maja. Także termin otwarcia wystawy wyznaczony pierwotnie na 22 maja b. r. ulegnie prawdopodobnie kilkudniowej zwłoce z powodu niezbędnych adaptacyj w pałacu wystawowym.

Samobójstwo. Wczoraj we Lwowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Jan Góra, urzędnik banku hipotecznego. Przyczyną samobójstwa miały być niesnaski rodzinne.

Repertoar teatru lwowskiego.
We środę: „Rosmersholm“.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— Nowe książki.

Wł. S. Reymont: „Chłopi“, powieść. T. IV. Lato. Warszawa, 1909. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Hon. Balzak: „Fizyologia małżeństwa“. Przełożył z francuskiego Boy. Kraków—Warszawa, 1909. Nakładem Gebethnera i Ski.

Adolf Nowaczyński: „Co czasy niosą“. Studya literackie: Greckie tragedye Wyspiańskiego. Haikai. — Odrodzenie Erynu. — Arystofanes po polsku. — Aryanie. (Nowości literackie t. XIII). Warszawa. Nakładem księgarni Sadowskiego.

T. Jeske Choiński: „Po zwycięstwie czerwonem“, powieść. Warszawa, 1909. Nakładem księgarni J. Fiszera.

H. Cepnik: Nieco o najnowszym dramacie polskim. Wrażenia i uwagi. Lwów, 1909. Wydawnictwo „Dziennika Polskiego“. Str. 26.

Muzeum polskie. Zeszyty X—XII. Wydawnictwo Fr. Kopery i J. Pagaczewskiego. Kraków 1909.

Jan Huskowski: „Spojrzenia“. Lwów 1909. Nakładem księgarni polskiej B. Połonieckiego.

Zacharyasz Ćwirko: „Po szczęście“. Kartka z pamiętnika z przedmową E. Orzeszkowej. Warszawa 1909. (Biblioteka dzieł wyborowych).

A. Kallas: Odszczepieńcy“ dramat w 4 aktach. Kraków 1909. Nakładem D. E. Friedleina.

Zofia Rygier Nałkowska: „Koteczka czyli Białe tulipany“. Lwów 1909. Nakładem księgarni polskiej B. Połonieckiego.

„Bard polski“. Album poetów polskich. Zebrał Bolesław Koreywo. Kijów 1909.

Ignacy Chodźko: „Podania litewskie“. Serya I. Wyklęty. Kamień w Olgenianach. Lwów-Złoczów. Nakładem W. Zuckerkandla. 48 hal.

Edward Ligocki: „Przeznaczenie“. Powieść. Kijów 1909. Nakładem czasopisma „Nasza przyszłość“.

Ernest Łuniński: „Pułkownik Berek Joselowicz“. Popularna opowieść historyczna. Lwów 1908. Nakładem Koła T. S. L. Bernarda Goldmana.

Ottówna: Podlaskie. „Hospody pomyłuj“. 1872—1905. Kronika 33 lat prześladowania Unii, przez naocznego świadka. Kraków 1908. Skład główny w księgarni dra Wł. Miłkowskiego.

Henryk Ułaszyn: „An die Leser des Archivs für slavische Philologie“. (Audiatur et altera pars). (Polemika z prof. Brücknerem). Leipzig 1909. Verlag Otto Harrasowitz.

Katastrofa kolejowa.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 27 kwietnia.)

Przemyśl. Dziś w nocy o godzinie 2 min. 25 po odejściu pociągu pospiesznego do Krakowa, wyruszył pociąg robotniczy, stanowiący drugą część pociągu osobowego nr 18 w tym samym kierunku.

Pociąg idąc ze znacznym rozpędem, wjechał wskutek wadliwego ustawienia zwrotnic, na ślepy tor.

Lokomotywa **przebiła wal ziemny, którym tor był zamknięty i wjechała na koszary konduktorów, rozbijając całą jedną ścianę w domu i odrzucając łóżko ze śpiącym konduktorem** na przestrzeń jednego metra.

Ośm osób, w tem 6 ze służby stacyjnej odniosło obrażenia. Jeden konduktor jest ciężko ranny. W pół godziny po wypadku pociąg cały z ślepego toru cofnięto i w dalszą drogę puszczono.

Bliższych szczegółów, z powodu milczenia funkcyonaryuszów kolejowych, dotychczas brak.

Z Rady państwa.

(Telegram „N. Reformy“ z d. 27 kwietnia.)

Wiedeń. Na początku posiedzenia przyszło do hałaśliwych scen, wywołanych przez kilku posłów czesko-radykalnych. Wchodzących do Izby ministrów, powitali ci posłowie okrzykami: — „Abzug Bienerth“. Trwało to dłuższy czas.

Dopiero gdy prezydent Izbu Pattai zaczął wygłaszać wspomnienie pośmiertne, poświęcone posłowi Kaftanowi, nastąpiła zupełna cisza.

Wywiązała się następnie dłuższa dyskusya z powodu aresztowania dwóch posłów w Wiedniu, w czasie jakiegoś zbiegowiska.

W ciągu posiedzenia zabierze głos prezydent ministrów bar. Bienerth.

Dyskusya nad wnioskiem nagłym Rusinów będzie krótka. Oprócz wnioskodawcy dra Eugeniusza Lewickiego, przemawiać będzie Oleśnicki, a imieniem Koła polskiego Głąbiński.

Po dłuższej dyskusyi formalnej, w której przyszło do ostrego starcia między socyalistami a chrześcijańsko-socyalnymi, Izba uchwaliła pismo dyrekcyi policyi, usprawiedliwiające aresztowanie owych posłów, przekazać komisyi dla nietykalności posolskiej.

Wniosek socyalistów o przekazanie tej sprawy komisyi konstytucyjnej, odrzucono.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Dziś przed południem zebrało się Koło polskie na posiedzenie. Prezes Głąbiński zdał sprawę z sytuacyi politycznej i wyraził zadowolenie z powodu zażegnania wojny. Następnie omawiał sprawę oderwania Chełmszczyzny i wyraził nadzieję, że może uda się ten cios uchylić.

Omawiał także sprawy wewnętrzne. Dla sanacyi finansów krajowych przygotowany jest projekt rządowy. Zaprowadzone będą nowe podatki. Koło polskie wszystkie te projekty zbada.

Prezes wskazał następnie na podwyższenie taryf kolejowych. W tej sprawie odbyła się ankieta w Wydziale krajowym, a jutro odbędzie się ankieta w ministerstwie dla Galicyi.

W sprawie powszechnego ubezpieczenia Koło przeprowadzi dalszą dyskusyę dla informowania członków co do zachowania się w komisyi. Wskazał on następnie na zgłoszony przez Rusinów wniosek nagły w sprawie zniesienia ministerstwa dla Galicyi lub podziału tegoż.

W dyskusyi nad tym wnioskiem zabierze głos prezes i wskaże na to, że nie jest to ani kwestya ruska, ani polska. — Ministerstwo to wywalczyli sobie Polacy w swoim czasie, jest to ministerstwo dla Galicyi.

Poseł Petelenz porusza sprawę **budowy seminaryum cieszyńskiego**, które jest zagrożone.

Prezes Koła i minister Dulęba wyjaśniają, **że nie zachodzi obawa zaniechania budowy ani jej opóźnienia.** Sumę przedtem preliminowaną na 512.000 kor. uznało ministerstwo skarbu za zbyt wysoką.

Na interwencyę ministra dla Galicyi wycofano odnośny akt z ministerstwa robót publicznych i **przyznano** proponowaną pierwotnie kwotę, zamiast projektowanej w ministerstwie kwoty 400.000 kor.

Pos. Londzin wyjaśnia, że na seminaryum czeskie w Polskiej Ostrawie wydano z pewnością 700.000 K. Wybudowano tam także internat. Poleca więc pilnowanie sprawy seminaryum cieszyńskiego, bo z powodu wdania się w sprawę ministra Schreinera, grozi zawsze niebezpieczeństwo.

Poseł Londzin, żąda dalej wdrożenia akcyi o przyznanie uczniom tego seminaryum stypendyum, dopóki nie zostanie wybudowany tam internat.

Pos. Kolischer żąda zwołania Koła specyalnie dla spraw finansowych i w sprawie nowych grożących podatków.

Minister Dulęba zawiadomił posłów, że na jutrzejszem posiedzeniu Izby, minister skarbu Biliński, wygłosi swoje „exposé“ finansowe.

Pos. Tomaszewski żąda specyalnego posiedzenia Koła w sprawie Chełmszczyzny.

Odszkodowanie dla Turcyi.

Wiedeń. Wypłata 54 i pół milionów odszkodowania za Bośnię i Hercegowinę Turcyi przez Austryę, nastąpi przed odnośną uchwałą Rady państwa. Protokół bowiem austroturecki został już ratyfikowany, a wypłata odszkodowania ma nastąpić w 14 dni po ratyfikacyi.

Po zwycięstwie Młodoturków.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 27 kwietnia.)

Zajęcie Ildizu.

Konstantynopol. Wczoraj w południe ukończono **obsadzanie Ildizu 4** batalionami mniej więcej 2000 ludzi. Po południu rozpoczęło się usuwanie wojsk sułtańskich. Żołnierze i cywilni znieważyli i ranili kilku eunuchów i adjutantów. Zranionych umieszczono w ministerstwie wojny. Znieważenie oficerów zrobiło złe wrażenie.

Konstantynopol. Generalissimus Mahmut Szefket pasza oświadcza, że cesarscy żołnierze dobrowolnie poddali się macedońskim wojskom w pałacu Ildiz. Podaje on straty obustronne na 300—400 ludzi.

Konstantynopol. Wielu uzbrojonych żołnierzy miało się schronić w okolice Konstantynopola.

Konstantynopol. Z Adryanopola przybyło 75 uczniów szkoły wojskowej konstantynopolitańskiej dla wykonywania służby bezpieczeństwa.

Losy sułtana.

Salonika. Z Konstantynopola nadeszły tu liczne transporty pojmanych reakcyonistów. Mają oni być internowani w tutejszem więzieniu Jedykule. Posłów, którzy tu się schronili, odwołano do Konstantynopola dla wzięcia udziału w posiedzeniach zgromadzenia narodowego.

Los sułtana uważają tu za przypieczętowany ponieważ z powodu rozlewu krwi niema żadnego powodu do podtrzymywania jego osoby na tronie.

Konstantynopol. Wśród softów i hodżów panuje **na sułtana wielkie rozgoryczenie** z powodu wydania przez niego Młodoturkom listy buntowników. Opowiadają oni teraz, **że sułtan dał im milion funtów** na wywołanie rewolucyi.

Berlin. „Loc. Anzg.“ donosi z Kostantynopola: Mały oddział albańskiej straży sułtana, nie chce opuścić sułtana, i postanowił bronić się do upadłego.

Konstantynopol. Do Izby deputowanych nadchodzą wciąż depesze z prowincyi, domagające się **usunięcia sułtana.**

Na ulicach rozdają pisma ulotne, wzywające do proklamowania Reszada sułtanem.

Powszechnie oczekują dzisiaj **ostatecznej decyzyi** co do losu sułtana. Stanowisko jego jest **nie do utrzymania.** Młodoturcy mają w rękach dowody, że sułtan dał pieniądze rewolucynistom.

Krąży także już lista nowego gabinetu. Mahmud Szefket ma zostać **wielkim wezyrem,** a Hilmi pasza ministrem spraw wewnętrznych.

Manifestacya pogrzebowa.

Konstantynopol. Wczorajszy **masowy pogrzeb 80 żołnierzy i 3 oficerów** był imponującą manifestacyą **przeciw sułtanowi.** W pogrzebie brało udział kilkuset oficerów. Wzgórze, na którem pochowano żołnierzy, nazwano „wzgórzem wolności“.

Duchownemu, który odprawiał modlitwy, przerwali obecni, ponieważ użył wyrazów „armia cesarska“. Musiał on ten ustęp jeszcze raz powtórzyć i zamiast słów „armia cesarska“ użyć słów „armia otomańska“.

Po raz drugi przerwano mu, kiedy robił aluzyę do społeczeństwa mahometańskiego.

Major Enver bej i wielu innych oficerów wygłosili mowy pogrzebowe. Oficerowie wołali: „Precz z sułtanem! Usuńcie sułtana! Do wieczora będzie usunięty!“

Także w Stambule, a nawet w Porcie, mówią wiele o usunięciu sułtana. Nawet urzędnicy Porty powiadają, że należy w nocy oczekiwać **usunięcia sułtana.** Inni twierdzą, że to nastąpi dopiero po dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego.

Jako przyszłą rezydencyę sułtana wymieniają już pałace Bajlerbej i Bajkos. Po stronie azyatyckiej wzburzenia przeciw Ildizowi wzrasta z powodu rozmaitych pogróżek, jak np., że podczas masowego wymordowania oficerów w dniu 13 kwietnia, 3 oficerów poszarpano w kawałki.

Na ulicach w Stambule do wieczora panował bardzo żywy ruch. Sprzedaje się portrety bohaterów wolności Nazi beja i Enwer beja, nowe dzienniki i nadzwyczajne wydania dzienników. Uzbrojeni macedońscy żołnierze przepełniają ulice. Nie przyszło do żadnego zajścia.

Ucieczka Kemala.

Konstantynopol. „Ikdam“ ma być zamknięty. Jego naczelny redaktor Ali Kemal nie został uwięziony, lecz uciekł do Aten, aby tam z Grekami spiskować.

Rzezie.

Konstantynopol. Ze Smyrny donoszą o nowych **rzeziach Armeńczyków.**

Mobilizacya w Serbii.

Belgrad. Tutejszy poseł turecki zwrócił się do prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych z zapytaniem, czy prawdę jest, że Serbia mobilizuje na granicy tureckiej dwie dywizye. Obaj ministrowie dali odpowiedź przeczącą.

Przy grach i zabawach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 27 kwietnia.

Dymisya gabinetu Wekerlego.

Wiedeń. Wekerle przyjęty był dzisiaj przed południem przez cesarza, **któremu wręczył dymisyę gabinetu.** Cesarz powierzył mu prowadzić dalej prowizorycznie swe agendy.

Sytuacya w Serbii.

Wiedeń. Przybył tu austryacki attache wojskowy z Belgradu, major Tanczos. Cesarz przyjął go na półgodzinnem posłuchaniu; major Tanczos zdał sprawę z sytuacyi w Serbii.

Podróże cara.

Petersburg. Wyjazd rodziny cara za granicę naznaczony jest na połowę maja starego stylu. Podróż ta potrwa do późnej jesieni i będzie w czerwcu na krótki czas przerwana z powodu wyjazdu cara do Połtawy.

Car przedsięweźmie podróż po Morzu Śródziemnem i, jak słychać, w towarzystwie Stołypina.

Niezawisłość Bułgaryi.

Sofia. Zastępcy trójprzymierza udadzą się dziś w południe do ministra spraw zagranicznych, aby go zawiadomić o uznaniu niezawisłości Bułgaryi przez mocarstwa trójprzymierza.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Dolegliwości żołądkowe

jak też ból głowy, zawrót, zgaga, zatwardzenie, zboczenie w trawieniu, brak apetytu itd. znikają zadziwiająco szybko, jeżeli przez czas krótki zażywa się Bradego krople żołądkowe, znane od wielu lat ze swej skuteczności.

Bradego krople żołądkowe pobudzają silnie narząd trawienia, podniecają apetyt, zapobiegają nadmiernemu tworzeniu się kwasu w żołądku, sgadze i szkodliwym oznakom kiśnienia i są uznane za wyborny środek zapobiegawczy. Wyrabia się je tylko w aptece „Zum König von Ungarn, Wiedeń, I., Fleischmarkt 1, skąd wysyła się opłatnie, nie licząc za opakowanie, 6 flaszek za 5 koron i 8 wielkie flaszki za 4·50 koron. Każda flaszka ma być tym podpisem zaopatrzona. 264 8 12

Dr Wieselmann
ordynuje stale w Zakopanem.
2645 2 2

Szczawa **Krondorfska** uznana za najlepsza i naturalną.
Skład główny: Kraków, ulica Grodzka, 48.
1762 6 20

Młody człowiek,
który w poniedziałek Wielkanocny w Krakowie zwrócił mi zgubiony pugilares, zechce celem otrzymania 60 koron nagrody, podać swe nazwisko pod adresem pana **Włodzimierza Wierzbińskiego we Lwowie, ulica Skarbkowska l. 25.**

W liście zechce uczciwy znalazca wymienić, w którem miejscu i o której porze te pieniądze znalazł, a to dla uniknienia pomyłki. Lwów, dnia 17 kwietnia 1909. Ks. W. B. 2655 3 3

Woda Krościeńska zastępuje w zupełności **szczawy PRUSKIE.**
2330 6 0

Podziękowanie.

JWPanu radcy Dworu, dyrektorowi Horoszkiewiczowi, JWPanu radcy rządu Soleckiemu, jako też wszystkim Kolegom, Krewnym i Znajomym ś. p. Henryka Kellema, za oddanie Mu ostatniej posługi i za okazane nam współczucie, bądź to osobiste, czy też pisemne, składa serdeczne „Bóg zapłać!“

2694 **Wdowa z dziećmi.**

Dr. Leon Rappaport
Specyalista chorób nerek, pęcherza i cewki powrócił i ordynuje od 3—4. Kraków, Wielopole 6, Tel. 653 (Laboratoryum chemiczne do badania moczu). 2696 1—6

Z dniem 2 maja otwieram
Zakład leczniczy „Maryówka“
pod Lwowem. Prospekta i wyjaśnienia odwrotnie.
Dr Józef Zakrzewski, Lwów 14. Tel. 572
2656 1—12

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 kwietnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·15. Renta majowa 95·50. Renta koronowa węgierska 92·50. Akcye austr. zakł. kred. 638·—. Akcye węg. zakł. kred. 748·—. Akcye Anglobanku 294·50. Akcye Unionbanku 543·—. Akcye Bankvereinu 525·—, Akcye Länderbanku 440·25. Akcye kolei państwowych 696·75. Lombardy 106·25. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 694·—. Akcye tytoniowe 535·—. Alpiny 675·25. Rima-Muranyi 574·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2575. Losy tureckie 184·26. Ruble 252·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 27 kwietnia. (Giełda poranna.).

Akcye kredytowe 201·—. Tow dyskontowe 159·50.

Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 27 kwietnia. Pszenica na kwiecień 14·25 do 14·26; pszenica na maj 14·13; pszenica na październik 11·91 do 11·92; żyto na maj 9·80 do 9·81; żyto na październik 9·38 do 8·90; owies na maj 7·49 do 7·50; owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 7·54 do 7·55; kukurydza na lipiec 7·76 do 7·77; rzepak na sierpień 14·70 do 14·80. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie silne; pogoda piękna.

KAWY prawdziwe angielskie, ceylony surowe i palone aparatem najnowszego systemu poleca **WOJCIECH OLSZOWSKI** W Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY - FILIA w KRAKOWIE

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. **Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.** **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.**

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych i na zastaw papierów. Przyjmuje walory w przechowanie. Wypłaca kupony i wylosowane efekta. Przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku. 2337 14 100

STORY

patyczkowe, **żaluzye** deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzyi** pod firmą

WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR
Dębniki przy Krakowie
ulica Podgórska l. 16, dom własny.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. 2632 1 20

Willa w Vöslau

naprzeciw parku położona **do sprzedania** lub **zamiany** na kamienicę w Krakowie albo na folwark. Dochód roczny 4000 koron. — Adres złożony w Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 2681 1 3

Pomocnik handlowy

biegły w ekspedycyi, z handlu galanteryjnego damskiego i przyborów do szycia, znajdzie posadę w Magazynie **E. Smidowicza, Kraków,** Linia A-B. 2682 1 3

Poszukuję miejsca do chorej na wsi lub na wyjazd. W pielęgnowaniu mam pewną praktykę. Jestem młoda. Adres mój: **Z. R.,** ul. Rakowicka 3, I p., drzwi na prawo. 2684 1 3

Rutynowany kandydat notaryalny

z praktyką sądową i adwokacką, biegły w sprawach spornych, szuka posady. Zgłoszenia: **„Rutyna"** poste restante **Kraków.** 2678 1 3

Paryż!!

Aby mieć w domu jakąś pamiątkę ze stolicy świata, z Paryża, nie potrzeba obecnie jeździć tam osobiście, gdyż wszelkie zlecenia w tym kierunku wykonywa najszybciej, najtaniej i najsumienniej:

Maison ETIENNE GILBERT, Paris, 28, rue des Tournelles

Na składzie wielki wybór przeróżnych upominków. — 12 najpiękniejszych widoków Paryża wraz z przesyłką i opakowaniem tylko 1 K 20 h (50 kop.). Kolorowane o 60 h (25 kop.) drożej (można markami). 2677 1 3

Sprzedam realność z ogrodem o dwu frontach, blisko gimnazyum, Górny Rynek Nr 170 w Bochni, położenie przyjemne. K. Zacharski, Sanok. 2458 1 6

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 121 95 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Automobil

4 osobowy, otwarty, motor 12 konny Dion-Bouton, za 3200 K na sprzedaż. Wiadomość: Dębniki, ul. Kościuszki 7, I p. 2584

Wyborny miód (rarytas miodoborów) z własnej pasieki 5 kg. K 8·30. Masło stołowe najlepsze codziennie świeże 5 kg. K 10·40 rozsyła **J. M. Farba, Podhajce 76.** 1346 42 0

W 14 dniach

nauczę każdego pięknie pisać za 10 K. St. Wiaromski, „Pałac Spiski", oficyna II p., Nr 21 codz. od 6—7. 2585 4 5

Pensyonat

w pierwszorzędnej dzielnicy miasta, doskonale prosperujący, zaraz do odstąpienia. — Zgłoszenia: Anna Komarek, Kraków, Stradom 2. 2605 3 10

K 650.000

tytułem głównych wygranych w **12 ciągnieniach na rok 12**

Najbliższe 3 ciągnienia już dnia

1 i 15 maja 1909 r.

Austr. kredyt. los ziemski kupon gry, emisyi z r. 1880.
Włoski los czerwonego krzyża
Los Bazylika
Los Josziv „Dobrego serca".

Wszystkie 4 losy razem gotówką około **138 K** lub na

39 rat miesięcznych po 4·— K.

Natychmiastowe, wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 2535 3 5

Wiedeński dom wymiany
Robert Reitler, Wiedeń IV., Hauptstrasse 20 (tylko „Paulanerhof").



W kuchni i domu

czyści się drzewo i kamień, najcieńsze i najgrubsze tkaniny, jakoteż wszystko, co się wogóle myje i pierze, najkorzystniej 2398 2 13

mydłem Schichta

Znak Jeleń

Najmodniejsze formy

na żakiety, spodnice, kostyumy itp. wykonuje

„JANINA"

Kraków, ul. Grodzka 18, III p. naprzeciw handlu p. Schwarza.

udziela lekcyi **kroju damskiego francuskiego, 25 koron za 15 lekcyi** tylko do końca **maja.** 2489 5 10

Zgubiono

papierośnicę srebrną, zewnątrz z literami M. W. i wewnątrz grawurą 22/4 1909. Uczciwy znalazca zechce oddać u portyera Grand Hotelu przy ul. Sławkowskiej, gdzie otrzyma dobre wynagrodzenie. 2685 2 2

Lokal do odstąpienia **w pierwszorzędnej miejscowości kąpielowej** w Galicy na galanteteryę (zabawki) lub stroje damskie (konfekcya). **Zbyt towarów na parę tysięcy.** Personal wyszkolony może być na żądanie. Zgłoszenia pod: **N. 32 Z. W.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2680 2 6

Mieszkania

3 pokoje, przedpokój i kuchnia na 1 piętrze, 4 pokoje, przedpokój i kuchnia na parterze przy ul. Radziwiłłowskiej 8, od 1 lipca 1909 do wynajęcia. 2600 2 2



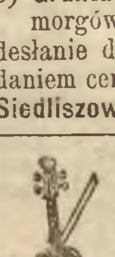
Zastępstwo na Kraków: **HENRYK PERLBERGER** ul. św. Sebastyana 29. Telefon 935. 2215 4 17

Służący

z dobremi poleceniami z pierwszorzędnych domów, lat 33, żonaty, poszukuje posady we większej instytucyi rządowej lub prywatnej jako **woźny** lub **dozorca** w Krakowie lub na prowincyi. Na żądanie może złożyć kilkaset koron kaucyi. Również ofiaruje za wyrobiebie takiej posady 200 K i wyżej. Zgłosz. **Andrzej Markuś,** Kraków, Zyblikiewicza 16, part. 2603 2 2

Poszukuję

1) **Majątku** w obszarze 300—400 morgów dobrej ziemi do kupna.
2) **Dzierżawy majątku** 400—500 morg.
3) **Gruntu lasowego** w obszarze do 1000 morgów do kupna i upraszam o nadesłanie dokładnego opisu wraz z podaniem ceny **Jan Stoliński** poste restante **Siedliszowice.** 2428 4 6



Proszę nie zaniechać

przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać za darmo i opłatnie mego cennika głównego z 3000 ilustracyami.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 7·60 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.

C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 1491.** Czechy. 144 14 20

Epokowa nowość!!

„ORIONIT": nowoczesny środek do prania bielizny wydzielający czynny tlen. Sposób użycia prosty. Przy zastosowaniu **„ORIONITU"** wyrobu **Krakowskiej fabryki chemicznej W. Śmiechowskiego w Krakowie, Krupnicza 23,** otrzymuje się bez pracy po jednorazowem zagotowaniu śnieżnobiałą **Bieliznę. — „ORIONIT"** Do nabycia w pierwszorzędnych handlach po 40 hal. za pakiet. Gdzie niema wysyła się pocztą opłatnie 8 pakietów za 3 kor. 20 hal. 19 pakietów za 7 kor. 60 hal.

Jednorazowa próba przekona o niezwykłych zaletach naszego przetworu i o jego zupełnej nieszkodliwości. 2665 1 10

Styryjski krajowy zakład leczniczy

BAD NEUHAUS bei CILLI

od dawna znane kąpiele o 37° Celsyusza i zdrój do picia stal zawierający, 397 metrów nad poz. morza, stacya kolejowa Cylea, kąpiele gorące, picie wody, kąpiele powietrzne, piaskowe, słoneczne i elektryczne, masaż, elektroterapia.

Znakomite skutki lecznicze

u kobiet i w chorobach nerkowych, gośćcu, reumatyzmie, cierpieniach pęcherza itd. Wyborne restauracye, wspaniały park, poczta, telegraf. — Ceny umiarkowane.

Dyrektor i lekarz zakładu Dr Hiebaum.

Wyjaśnienia i prospekty za darmo przez dyrekcyę zakładu. — Pora od 10 maja do października. 2679 1 10

Stylowe meble i dekoracye

kompletne urządzenia pokoi, will, zakładów leczniczych, hoteli, lokali itp. według projektów fachowych architektów i artystów malarzy, od najskromniejszych do najwykwintniejszych. 1451 26 0

Józef Sperling, Kraków, Dunajewskiego 7.

Pierwszy austryacki Zakład kredytowy dla Urzędników w Wiedniu

VI., Getreidemarkt 1.

Naczelny dyrektor: **Dr Otto Philip. Filia na Galicyę i Bukowinę pl. Maryacki l. 10 we Lwowie. Kierownik Leon Letyński. Kapitał K 63,000.000 w gotówce i obligacyach, mających bezpieczeństwo pupilarne.**

Udziela pożyczek pp. **Urzędnikom państwowym, krajowym, autonomicznym** i pp. **Wojskowym** na $5^1/_2\%$ z amortyzacyą 5—20 letnią bez poręki za kondyktem i najtańszem ubezpieczeniem krótkotrwałem według własnych specyalnych minimalnych taryf a to:

a) przy pożyczkach 10 letnich z obowiązkiem ubezpieczenia tylko przez 6 lat; b) przy pożyczkach 15 letnich z obowiązkiem ubezpieczenia tylko przez lat 9; c) przy pożyczkach 20 letnich z obowiązkiem ubezpieczenia tylko przez lat 12.

Niezależnie od tego udziela się pożyczek na odżycie przy ratalnej spłacie procentów i premii, zaś kapitału dopiero po śmierci z policy. — Także udziela się **znaczniejszych zaliczek na renty i prawa dożywocia** bez względu na ich wysokość pod najdogodniejszemi warunkami.

Wobec tego, że Instytucya ta została założoną jedynie i wyłącznie tylko w celu przyjścia z pomocą istotnie potrzebującym pp. Urzędnikom i Wojskowym dla uregulowania ich stosunków materyalnych i ułatwienia im zaciągnięcia najdogodniejszych i najtańszych pożyczek bez nadużywania stosunku koleżeńskiego z powodu przykrej względnie uciążliwej poręki — przeto leży w intencyi banku uwolnić strony od zbytnich ciężarów i wydatków z wyjednaniem pożyczek zazwyczaj połączonych, przyczem **nie pomijając krajów koronnych Galicyi i Bukowiny, założył dla tychże celem ulżenia zabiegów jedyną tylko oficyalną filię z siedzibą we Lwowie,** która od dzisiaj przyjmować i załatwiać będzie **w najszybszem tempie zgłoszenia** o pożyczki **równomiernie z Centralną Dyrekcyą bez żadnych osobnych wynagrodzeń, dodatków lub prowizyi z wyłączeniem wszelkich pośredników i agentów, tak iż zwracanie się stron wprost do filii nie wpłynie ani na szybkość załatwienia ani też nie pociągnie za sobą żadnych innych kosztów.** W końcu przestrzega się, że prócz tutejszej filii założonej na obszar całej Galicyi i Bukowiny, **żadne agencye lub rzekome zastępstwa do przyjmowania zgłoszeń o pożyczki dla Zakładu nie są uprawnione** i że należy się zwracać wprost do filii listownie lub ustnie, która udziela wszelkich informacyi i zajmie się sprawą. 2538 2 3

Filia dla Galicyi i Bukowiny l. 10 pl. Maryacki, Lwów. Kierownik filii: Leon Letyński.

Obiady z 4 dań

w abonamencie K 1·60, pojed. 2 K w domu i na miasto. — Krupnicza 9, I p. **Pension Modeste.** 246 26 0

Pierwszorzędny Pensyonat

Kraków, Wolska 6

ma pokoje do wynajęcia. Przyjmuje też stołowników na obiady i kolacye. Kuchnia doskonała. 2485 5 10

Do Szan. Publiczności!

Czyście się zastanowili jaką potężną armią jesteście mając w swej mocy kupować tylko wyroby rękodzielników i przemysłowców krajowych? Przez każde kupno wyrobu krajowego polepszamy byt naszego narodu i czynimy się odporniejszymi na ataki naszych zagranicznych wrogów. **„Tajemnice powodzenia w życiu"** przez Dra M. Harweya zawierają wskazówki, w jaki sposób poprawić można byt swojego narodu, sobie zaś i swoim dzieciom zapewnić powodzenie, zdrowie i lepszą przyszłość. **Cena 1 K 50 h.** We wszystkich księgarniach. 2623 2 3

Absolwent

szkoły realnej i akademii handlowej (Abiturientenkurs) w Wiedniu, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia: **K. N.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 2548 4 10

Poszukuję dzierżawy

względnie kupna lub samodzielnej administracyi majątku, mogę ewentualnie złożyć wysoką kaucyę. Zgłoszenia: **N. N.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 2549 3 10

Rządca - administrator wszechstronnie wykształcony, z akademickiemi studyami, poszukuje posady, najchętniej na tantyemę. Zgłoszenia: Agencya Sokołowskiego, Lwów, pod „Agronom". 2563 3 3

HANDEL

tow. korzennych, dobrze się rentujący, do sprzedania zaraz. Wiad. u p. L. Klaga, Plac Matejki 5, I p. 2568 3 3

Z powodu wyjazdu

jest do sprzedania **dwupiętrowa kamienica** w Krakowie, z dużym pięknym ogrodem owocowym, za bardzo przystępną cenę. Kapitału potrzeba 52.000 K. Wiadomość: Kraków, ul. Batorego l. 16, I piętro. 2573 2 6

POKOJE

dla Pań i Panów, frontowe, słoneczne, z umeblowaniem lub bez przy Rynku głównym; zarazem 3 pokoje i kuchnia na I piętrze, frontowe, zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Biurze nauczycielskiem, ul. św. Jana 2, I piętro. 2577 3 4

Nauczycielka prywatna

władająca biegle językiem francuskim, potrzebna dla dziesięcioletniej dziewczynki i czteroletniego chłopca. Wiadomość: ul. Wiślna 8, I p. 2578 2 3

KUC

krasy, ładnie znaczony, łagodny, dobrze ujeżdżony, pod wierzch i do wózka, wraz z wózkiem i uprzężą lub bez, zaraz do sprzedania. Kraków, Rajska 10. 2650 2 3

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też cało urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrase 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107.** 111 49 0

Do wynajęcia

od 1 maja b. r. **pokoje kawalerskie** bardzo ładne, każdy z osobnem wejściem z meblami lub bez, w nowej willi pod l. 190 w Krowodrzy, tuż za torem kolei obwodowej, przed rogatką Krowoderską, przy uliczce naprzeciw Modrzejówki. 2594 3 6

Wiosna G. A. Z.

Listu na poczcie **nie było.**
2672 2 2 **G. A. Z.**

Pokój kawalerski

frontowy, duży i ładny do wynajęcia od 1-go maja. Krowoderska 47, II p. na lewo (na bramie karty niema). 2613 3 3

Pokój frontowy

II p., Starowiślna 8, z obsługą, meblami lub bez, jest do wynajęcia od 1 maja. 2618 4 5

WILLA

piętrowa, murowana, z ogródkiem, w większem powiatowem mieście z załogą wojskową, godzinę koleją od Krakowa, ku południowemu wschodowi wysoko i malowniczo położona, z wodociągami i kanalizacyą urządzona, 10 ubikacyi, wolne lata, jest z powodu przesiedlenia na sprzedaż. Zgłosz. pod **A. B. 2354.** przyjm. Adm. „N. Reformy". 2354 5 9

Kilka ubikacyi

na biura lub sklepy, blisko kolei, od 1 lipca do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy domu l. 27, ul. Basztowa. 2625 3 5

Niemka

udziela lekcyj języka niemieckiego pod przystępnemi warunkami. — Adres: **N. Werner, Bosacka l. 11, II piętro.** 2621 2 3

Kto się leczył

na nerwy i ostrą anemię, raczy donieść w liście, w jaki sposób został wyleczony. Wiadomość proszę pod **Chodorowski** poste restante **Kraków.** 2664 2 5

Korzystny interes.

W jednem z większych prowincyonalnych miast jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami **odlewarnia żelaza i metalu** obok stacyi kolejowej, od 15 lat istniejąca z budynkami murowanemi, maszyną parową z kuplakiem, z formkastlami, z modelami i z całem urządzeniem. Do tego są trzy koncesye na odlewarnie, warsztat mechaniczny i kotlarnie. Wyrobiona klientela. — Zgłoszenia tylko listowne pod: **Odlewarnia żelaza** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2617 2 6

SUKNA,

lodeny i modne materye na ubrania poleca

Karol Kocian
skład sukna w Humpolcu (Czechy).

Próbki opłacone. Ceny fabryczne. 751 29 0

Zakopane „HYGEA" Krupówki 78

(w ogrodzie z rozległym widokiem na góry)

Pensyonat Odżywczy -- Zakład Dyetetyczny i Wodoleczniczy

Kuchnia doskonała. Przy specyalnych cierpieniach dyetetyczna. Ogromne werandy do kuracyi klimatycznej. Zabiegi wodolecznicze. Masaże. Wanny ciepłe i gazowe. Pokój z całem utrzymaniem 6 do 12 kor. dziennie. Przez maj i czerwiec o 25% taniej. 2424 5 0 Właścicielka **M. Turzyma.**

Konkurs.

Kasa oszczędności miasta Jarosławia ogłasza niniejszem konkurs na **posadę naczelnika biura,** jako referenta wszystkich spraw kasowych z zakresem czynności **dyrektora urzędującego,** z początkową **płacą 4800 koron rocznie.**

Ubiegający się o tę posadę zechcą wnieść podania do Dyrekcyi Kasy Oszczędności miasta Jarosławia wystosowane, **do dnia 10 maja b. r.** i załączyć do nich **metrykę urodzenia, świadectwa odbytych studyów i złożonych egzaminów i świadectwa praktyki czerpanej przez czas dłuższy w Banku lub w większej Kasie oszczędności, we wszystkich działach, a w szczególności także w dziale hipotecznym.** Pożądane są świadectwa ukończonych studyów na Wydziale prawa i administracyi.

Warunek ten nie jest jednak niezbędnym. Posada ta będzie nadaną na razie prowizorycznie na rok jeden.

Dyrekcya Kasy oszczędności miasta Jarosławia.

Jarosław, dnia 19 kwietnia 1909. 2673 2 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.